Jak warszawscy oszuści wydzierżawili... Wisłę?

Orędownik

Cena egzemplarza 10 groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 154 Wydanie Ł. Rok 68 Sobota, dnia 9 lipca 1938

Japonia zapowiada dalszą wojnę z Chinami

Wezwanie narodu japońskiego do dalszych ofiar — Powalenie rządu marsz. Czang-Kai-Szeka celem wojny — Straszliwe żniwo śmierci w dotychczasowych działaniach wojennych

Tokio. (PAT). Z okazji rocznicy rozpoczęcia walk w Chinach, premier Konoye przyjął korespondentów zagranicznych, którym oświadczył m. i., że Japonia dąży do obalenia rządu marsz. Czang-Kai-Szeka i nie będzie z rządem tym prowadziła rokowań jako z chińskim rządem centralnym, nawet gdyby marsz. Czang-Kai-Szek podał się do dymisji.

Minister wojny wygłosił na wiecu mowę, w której oświadczył, że Japonia musi się liczyć z tym, iż wojna potrwa jeszcze długo. W nowoczesnych wojnach walczą całe narody zarówno na froncie jak i w *głębi kraju. Ciężary, jakie spadną jeszcze na naród* japoński, będą wielkie, są jednak niczym w porównaniu z tym, co musiały znieść inne narody podczas wojny światowej. Japonia ma tylko jeden cel w tej wojnie, mianowicie załamanie się rządu Czang-Kai-Szeka.

Straty obu stron

Tokio. (ATE). W związku z zakończeniem pierwszego roku działań wojennych w Chinach rząd japoński ogłosił dane dotyczące strat japońskich i chińskich. Według tego komunikatu Japończycy stracili dotychczas 36,629 oficerów i żołnierzy, podczas gdy ilość rannych wynosi około 100.000. Z drugiej zaś strony straty chińskie są oceniane na około 1.300.000 zabitych i rannych. Komunikat podkreśla, że Japończycy naliczyli 510.000 trupów żołnierzy chińskich na polach bitew. (Chińczycy oceniają straty Japończyków na przeszło 100 000 zabitych, własne na przeszło 300.000 zabitych. — Red.).

15 zamachów w Szanghaju

Szanghaj. (PAT). Rocznica wybuchu zbrojnego zatargu japońsko-chińskiego była dniem grozy dla międzynarodowej koncesji w Szanghaju, w dniu tym bowiem popełniono tam około 15 zamachów terrorystycznych. Zamachy te wymierzone były przeciwko Chińczykom przyjaźnie dla Japonii usposobionym, japońskiej ludności cywilnej i japońskim posterunkom wojskowym.

O godz. 5 rano rzucono dwie pierwsze bomby na największej ulicy Szanghaju — Bond. Wkrótce po tym wkroczyły do międzynarodowej koncesji oddziały japońskie i zajęły stanowiska naprzeciwko gwardzistów szkockich.

Około południa zabito dwóch cywilnych Japończyków wystrzałami rewolwerowymi. Równocześnie rzucono bombę na Jessfield Road. Bomba ta nie wybuchła, a posterunek japoński zastrzelił dwóch Chińczyków, sprawców zamachu.

Po południu nastąpiły dalsze zamachy. Rzucono bomby przed „Yokohama Specie Bank", przed „Taiwan Bank", w pobliżu domu handlowego „Whiteway" na „Nankin Road", oraz na most wiodący przez rzeczkę Su-Czau.

Z frontu nad rz. Jang-Tse

Szanghaj. (ATE). Według otrzymanych tu doniesień wiadomość ogłoszona przez rząd chiński w Hankau w dniu 3 bm. o zatopieniu lotniskowca japońskiego pod An-King na rzece Jang-Tse, zdaje się częściowo potwierdzać. Lotniskowiec został tak poważnie uszkodzony, że jest on wraz z uszkodzonymi 3 torpedowcami holowany w dół Jang-Tse. Przypuszczalnie lotniskowiec będzie skierowany do stoczni celem naprawy.

MUSSOLINI MŁÓCI ZBOŻE

W nowym, na błotach pontyńskich założonym mieście Aprilia, Mussolini po wygłoszeniu płomiennej mowy osobiście rozpoczął prace żniwne. Na zdjęciu Mussolini w czapce, obnażony do pasa, podaje pszenicę do młóckarni.

Dają im odczuć

Polacy na Śląsku Opolskim odczuwają coraz bardziej, że są Polakami

Prowokacje niemieckie w Kłajpedzie nie ustają

Doraźne kary na Niemców kłajpedzkich, biorących czynny udział w wypadkach

Kłajpeda. (ATE). Następstwem wypadków, zaszłych w porcie kłajpedzkim podczas pobytu statku niemieckiego, jest zarządzenie komendanta wojennego Kłajpedy, mocą którego skazano 7 Niemców kłajpedzkich na pobyt w obozie pracy przymusowej na czas od 1 roku do 3 miesięcy, poza tym 2 Niemców doraźnie skazano na 3 miesiące więzienia, 6 zaś niezadługo stanie przed sądem wojennym.

Kłajpeda (ATE). Niepokój w Kraju Kłajpedzkim trwa jeszcze. We wtorek wybito znowu szyby w kilku instytucjach litewskich. W godzinach wieczornych policja pograniczna litewska zaaresztowała w porcie kłajpedzkim obywatela kłajpedzkiego narodowości niemieckiej Wolfganga, który wznosił okrzyki hitlerowskie. Zamalowywanie szyldów w języku litewskim powtarza się systematycznie

W Palestynie wzmaga się terror żydowski

Zapowiedź manifestacji arabskiej przeciw działalności terrorystycznej żydowskich rewizjonistów

Londyn. (Tel. wł.). W Jerozolimie w starej dzielnicy zamordowano Araba, a trzech innych raniono. W związku z tym sytuacja uległa dalszemu naprężeniu. Władze brytyjskie zaostrzyły jeszcze zarządzenia, mające na celu utrzymanie porządku i spokoju.

Arabowie zamierzają zorganizować energiczną demonstrację przeciw wzmagającemu się terrorowi Żydów. W kołach arabskich, a nawet angielskich panuje przeświadczenie, że źródło ostatnich zamachów tkwi w działalności terrorystycznej żydowskich rewizjonistów.

Liczba ofiar z każdym dniem wzrasta. Środowy zamach bombowy w Haifie dokonany był, jak ustaliły władze brytyjskie, przez rewizjonistów żydowskich. Pociągnął on za sobą śmierć 26 osób, z których większa część zginęła podczas strzelaniny, jaka wywiązała się po zamachu. 83 ludzi odniosło podczas tych zajść ciężkie lub lżejsze rany. Na znak protestu przeciwko niezbyt energicznej interwencji policji brytyjskiej Arabi zamknęli wszystkie sklepy, zapowiadając demonstrację i strajk protestacyjny.

Jerozolima. (PAT) Po wczorajszych tragicznych zajściach nastąpiło rano w Haifie pewnego rodzaju uspokojenie. Do miasta przybyły silne oddziały policji brytyjskiej, które przeprowadziły szereg aresztowań. Między aresztowanymi znajduje się około 10 członków ochotniczej policji, którzy oskarżeni są o danie salwy w tłum bez ostrzeżenia.

Policja dokonała również wielu aresztowań wśród syjonistów i rewizjonistów. Aresztowano m. i. dra Waszyca, członka Żydowskiej Rady Narodowej.

Wedle oficjalnego komunikatu, podczas walk zostało zabitych 21 Arabów i 6 Żydów, zaś 92 Arabów i 11 Żydów odniosło rany. 52 Arabów znajduje się w szpitalu.

W Jaffie zamknięte zostały sklepy arabskie na znak protestu przeciwko wczorajszym zajściom.

Sprawa komunizującej „Lewicy Akademickiej"

Warszawa. (Tel. wł.) W izbie karnej Sądu Najwyższego znajdzie się głośna sprawa polityczna o agitację komunistyczną na terenie akademickim i w stowarzyszeniach o charakterze kulturalnym, sprawa tzw. „Lewicy Akademickiej z Dębińskim i Jędrychowskim na czele, którym wymierzono kary do 2 lat więzienia. (w)

Bilety kolejowo-autobusowe

Warszawa. (Tel. wł.) Min. Komunikacji wprowadziło dla wygody turystów i osób udających się do uzdrowisk nowy typ biletów mieszanych kolejowo - autobusowych. Bilety sprzedawane będą przez wszystkie kasy kolejowe do następujących uzdrwoisk: Czorsztyn, Krościenko n. Dunajcem, Szczawnica, Buśko i Solec. (w)

Ujemne sądy o projektach samorządowych w parlamencie

Ordynacja wyborcza do parlamentu nie zdała egzaminu — Samorząd winien ułatwić emigrację Żydów

Warszawa. (Tel. wł.) Na czwartkowym posiedzeniu Sejmu toczyła się najpierw debata nad ordynacją wyborczą do samorządów miejskich i wiejskich.

Na wstępie pos. Duch zanalizował projekt ustawy i uzasadnił powody połączenia w jedną ustawę dwóch rządowych projektów ustaw: o wyborach radnych w sześciu największych miastach Polski i drugi, dotyczący wyborów we wszystkich pozostałych miastach. W imieniu komisji wypowiedział się za odrzuceniem wszystkich poprawek ministerskich.

Pos. Marchlewski zapytał, czy komisja brała pod uwagę sprawę kurii w żydowskich miastach, gdzie przewaga mniejszości narodowych utrudniałaby należyty udział ludności polskiej w samorządzie.

Referent Duch odparł, że żadne wnioski w tej materii nie były zgłaszane i nie mogła ona znaleźć w tej sprawie żadnego stanowiska.

„Ukrainiec" Bilak krytykował podział na okręgi wyborcze, który został uzależniony od swobodnego uznania administracji, a także ilość mandatów w danym okręgu. Okręgi 1- i 2-mandatowe są zaprzeczeniem proporcjonalnych wyborów.

Pos. Mróz dowodził, że projekt ustawy nie odpowiada zasadzie samorządu terytorialnego i rzeczywistemu układowi sił społecznych w miastach, ogranicza czynne prawo wyborcze i przewiduje dalsze wyeliminowanie ze samorządu przedstawicielstwa robotniczo-pracowniczego. Projekt usuwa zasadę proporcjonalności, co wobec dowolności podziału miast na okręgi ujemnie odbije się na wyborach, terminy zaś ustalone ułatwiają unieważnianie list wyborczych. Za zasady powszechności wyborów projekt czyni jedną fikcję więcej. Projekt wtedy nie czyni zadość ani prądom narodowym, ani demokratycznym, nie jest ani zimny, ani gorący.

Pos. Pochmarski podkreślił, że sprawa decydowania w zawiłym projekcie ustawy nie jest łatwa, zwłaszcza jeżeli sprawozdanie komisji dostaje się na jeden dzień pod debatę. Z omawianego projektu ustawy prawie nikt nie jest zadowolony. Siatkówka geometrii wyborczej rozbija okręgi wyborcze robotnicze. Mamy zaufanie do rządu, lecz przekazanie administracji sprawy podziału na okręgi budzi wątpliwości. Ordynacja wyborcza do samorządu związana jest z ordynacją do parlamentu. Mówi się wiele o złej ordynacji wyborczej do parlamentu, nie można bowiem tych spraw tak ważnych odrywać od siebie.

Obecnie obowiązująca ordynacja nie zdała egzaminu życiowego. Duże grupy społeczne nie wzięły udziału w wyborach. Jest to wielkie zło. Byłoby wiele lepiej, gdyby przedstawiciele tych grup i stronnictw tutaj zasiadali i przez swoje przemówienia, wnioski i interpelacje dawali wyraz temu, co myślą reprezentowane przez nich sfery społeczeństwa. Zgłoszony projekt jest związany z projektem wyborczym do samorządów, a nie jest on drogą do pojednania wewnętrznego. Jeżeli zgłoszone poprawki mniejszości zostaną odrzucone, zapowiadam głosowanie przeciwko ustawie.

Pos. Sommerstein wystąpił przeciwko przewadze administracji rządowej nad samorządową, atakował zasadę podziału na okręgi wyborcze uważając, iż posiadają one znaczenie polityczne.

Pos. Kopeć podkreślił, że na czoło wysuwa się zagadnienie okręgów 1- i 2-mandatowych. W naszych miastach selekcja osób będzie łatwiejsza w dużych okręgach, aniżeli w małych. W okręgach 1- i 2-mandatowych nie ma sposobu wprowadzenia przedstawiciela inteligencji pracującej. Doświadczenia z okręgami 2-mandatowymi dały też wyraźne rezultaty. W izbie tej jest zaledwie pięciu przedstawicieli robotników. Czy mamy tych przedstawicieli usunąć także z rady miejskiej?

Poseł Wymysłowski: Więc znieśmy 1- i 2-mandatowe okręgi.

Pos. Kopeć zapowiedział głosowanie przeciw w razie odrzucenia poprawek.

Pos. Budzyński zwrócił uwagę na krucjatę podjętą przez społeczeństwo ku wschodowi, mającą na celu podbój miast i miasteczek. Samorząd powinien ułatwić również emigrację Żydów.

ZE ŚWIATA

W Stanach Zjednoczonych siostra Amadea ze zgromadzenia sióstr św. Krzyża, przełożona pielegniarek w St. Mary's College (Notre Dame, stan Indiana), została powołana na katedrę higieny stanowego uniwersytetu w Indianie.

*

Według ostatnich wiadomości powódź w Kobe przybrała rozmiary zastraszające. Ponad 1000 osób zginęło, w tym 40 Europejczyków i 600 dzieci szkolnych.

*

Sowiecki łamacz lodów „Jermak" zawiadomił swój macierzysty port Leningrad, że udało mu się dotrzeć do statków sowieckich uwięzionych w lodach w pobliżu wyspy Dickson. „Jermak" zaopatrzył załogi uwięzionych statków w żywność i paliwo.

Zdradziecka działalność hitlerowców w Polsce

Interpelacja posła ks. Downara w sprawie działalności niemieckich organizacyj narodowo-socjalistycznych w Polsce

Warszawa. (Tel. wł.) Na czwartkowym posiedzeniu Sejmu poseł ks. Downar zgłosił interpelację do ministra spraw wewnętrznych w sprawie działalności organizacyj niemieckich o charakterze narodowo - socjalistycznym:

„Wobec idących z Niemiec prądów do krajów, zamieszkanych przez Niemców, a skłaniających mniejszości do przyjęcia programów i ideałów partii narodowo - socjalistycznej, wobec faktów, które zachodzą w Czechosłowacji oraz w Wolnym Mieście Gdańsku, że przy pomocy tej partii czynniki wewnętrzne zmierzają do osłabienia państwa, oraz biorąc pod uwagę ożywioną działalność niektórych jawnych i tajnych organizacyj niemieckich wzdłuż naszego zachodniego pogranicza, które to organizacje operują niezmiernie prawdziwymi danymi, wytwarzają atmosferę niepewności na tle stosunków w kraju, dalej biorąc pod uwagę coraz częstsze wypadki, że jednostki spośród mniejszości niemieckiej, należące do takich organizacyj, wykazują bardzo nielojalne postępowanie wobec państwa polskiego, jak np. uchylanie się od obowiązującej służby wojskowej, pomoc okazywana dezerterom, łżenie narodu i państwa polskiego itd. — zapytuję pana ministra:

1) co zamierza uczynić dla ukrócenia szkodliwej dla państwa działalności wspomnianych organizacyj?

2) czy nie należałoby ewentualnie rozważyć konieczności rozwiązania wszelkich organizacyj w pasie zachodniego pogranicza, organizacyj o podkładzie politycznym narodowo - socjalistycznym?" (w)

Wycofanie ochotników z Hiszpanii trudne do przeprowadzenia

Rozpoczęcie wycofania cudzoziemskich ochotników może nastąpić najwcześniej we wrześniu

Londyn. (ATE). Przyjęty przez Komitet Nieinterwencji angielski projekt wycofania ochotników z Hiszpanii oraz obostrzenia kontroli na lądzie i morzu został wysłany do Burgos i Barcelony. Komitet wzywa obie strony do udzielenia odpowiedzi w najbliższym terminie. W kołach politycznych jednak sądzą, że odpowiedzi obu rządów nie należy oczekiwać przed końcem lipca.

Paryż. (ATE). Korespondent dyplomatyczny „Epoque" pisze, że należy uznać, iż wtorkowa uchwała jest ważnym krokiem na drodze do międzynarodowego odprężenia, jednak byłoby niesłusznym mniemać, iż wojna hiszpańska nie kryje w sobie jeszcze wielu niebezpieczeństw i niespodzianek.

Korespondent londyński „Jour — Echo de Paris" zapytuje sceptycznie, czy praktyczne wykonanie angielskiego planu wycofania ochotników cudzoziemskich z Hiszpanii zajmie również tak wiele czasu, jak i jego opracowanie. Według przewidywań tego korespondenta rozpoczęcie ewakuacji ochotników może nastąpić w najlepszym razie we wrześniu.

O „czerwony" port neutralny

Proponowana przez gen. Franco Almeria podobno nie jest odpowiednia

Londyn. (ATE) Na posiedzeniu gabinetu angielskiego głównym przedmiotem dyskusji była sytuacja w Hiszpanii oraz propozycja gen. Franco wyznaczenia jednego portu neutralnego na terytorium Hiszpanii republikańskiej, do którego skierowywane mają być angielskie statki handlowe.

Sprawa Almerii jako portu neutralnego napotyka na trudności natury technicznej. Komitet właścicieli angielskich statków handlowych trudniących się handlem z Hiszpanią wydał komunikat, w którym oświadcza, że proponowany przez gen. Franco port neutralny Almeria jest zupełnie niewystarczający dla ruchu statków angielskich. Almeria posiada miejsca zaledwie dla 7 statków, podczas gdy ilość angielskich statków wyładowujących obecnie towary do Hiszpanii wynosi 45, a 50 innych statków przybyć ma w ciągu najbliższych 2 tygodni.

Posiedzenie Senatu

Warszawa. (Tel. wł.) Plenarne posiedzenie Senatu zwołane zostało na czwartek, 14 bm., godz. 10 rano.

Ulgowe przejazdy dzieci na P. K. P.

Warszawa. (Tel. wł.). Ministerstwo Komunikacji zamierza wzorem lat ubiegłych wprowadzić wkrótce ulgowe przejazdy dla dzieci. Dzieci, które będą mogły wyjeżdżać jedynie w towarzystwie opiekunów, mają opłacać jedną czwartą ceny biletu, przejazd zaś powrotny będą miały bezpłatny. (w)

Najwięcej emigrantów z kresów wschodnich

Warszawa. (Tel. wł.) Władze administracyjne wprowadziły specjalne formularze dla osób, ubiegających się o wydanie im zagranicznego paszportu emigracyjnego. Podania takie zostały połączone z kwestionariuszami, które mają wyjaśnić warunki emigracji do poszczególnych krajów i ułatwić sporządzanie statystyki. Z opracowanych obecnie danych wynika, że największa ilość wychodźców wypada na kresy wschodnie. Rekord pobiły powiaty: Łuck i Kowel, gdzie przypada 5,25 emigrujących na każdy tysiąc mieszkańców. (w)

O umowę zbiorową dla lekarzy

Warszawa. (Tel. wł.) Delegacja izb lekarskich była przyjęta przez min. Kościałkowskiego w sprawie uregulowania warunków pracy lekarzy, zatrudnionych w Ubezpieczalniach Społecznych. Opracowywana jest jednolita umowa zbiorowa dla lekarzy Ubezpieczalni, która obejmuje kilka tysięcy osób. (w)

Więcej nauczycieli dla woj. krakowskiego

Warszawa. (Tel. wł.) Na posiedzeniu regionalnym posłów i senatorów województwa krakowskiego przy udziale min. Świętosławskiego omawiano sprawę liczby etatów nauczycielskich dla okręgu krakowskiego. Przyznana bowiem przez ministerstwo ilość etatów nie wystarcza dla rosnących potrzeb napływającej młodzieży. Minister wyjaśnił, że okręg krakowski jest w państwie procentowo najlepiej w szkolnictwie nasilony. Tłumaczył brakiem środków finansowych niemożność podwyższenia tych etatów. (w)

O zwiększenie etatów nauczycieli szkół powszech.

Warszawa. (Tel. wł.) Organizacje nauczycielskie w związku z aktualnymi pracami nad nowym budżetem podjęły akcję w Min. Oświaty w sprawie zwiększenia etatów nauczycieli szkół powszechnych. Nauczycielstwo skarży się na przeciążenie pracą, gdyż w większości obwodów szkolnych przypada jeden nauczyciel na 60 uczniów. By usunąć tę anomalię, trzeba by w ciągu najbliższego trzechlecia około 10 tys. nowych stanowisk nauczycielskich. (w)

Jak agenci G. P. U. zainstalowali podsłuch?

B. ambasador Rosji Sowieckiej w Paryżu, Kiereński, informuje o zainstalowaniu podsłuchu w biurze paryskiej ambasady

Londyn. (ATE). „Evening Standard" podaje sensacyjny wywiad z b. premierem rosyjskim Kiereńskim o pułapce, zastawionej na niego w Paryżu przez agentów GPU.

Było to wkrótce po porwaniu gen. Millera. W biurze Kiereńskiego zjawiło się dwóch nieznanych ludzi twierdząc, iż przyszli z biura telefonicznego celem sprawdzenia aparatów.

Od chwili tego „sprawdzenia" telefon zaczął wadliwie działać. Gdy po pewnym czasie Kiereński wezwał inspektora telefonów celem zbadania defektu, odkryto, że do telefonu Kiereńskiego dołączona jest druga linia, która prowadzi do innego domu tej samej ulicy i umożliwia podsłuchiwanie rozmów Kiereńskiego.

Okazało się ostatecznie, że dwaj rzekomi pracownicy biura telefonów byli agentami GPU i przeprowadzili linię do mieszkania znanego francuskiego komunisty, u którego znaleziono specjalne aparaty podsłuchowe. Gdy policja wkroczyła do wspomnianego mieszkania, komunista ów zdołał uciec, a żona jego i dwaj współpracownicy odmówili wskazania miejsca jego pobytu.

Jak się jeszcze wykazało, agenci GPU obserwowali również biuro pisma „Nowa Rosja", którego Kiereński był redaktorem. Zapytany, czy podobny zamach byłby możliwy w Londynie, Kiereński oświadczył, że tam byłoby to o wiele trudniejsze, we Francji bowiem wielu pracowników telefonów i innych urzędów jest członkami partii komunistycznej, co ułatwia bardzo pracę GPU.

Z NASZEGO STANOWISKA

Sprawa przechrztów ze stanowiska Kościoła i narodu

Z powodu napadu na ks. Pudra w kościele św. Jacka w Warszawie krakowski „Głos Narodu" zamieszcza artykuł na temat „bezsensowności rasizmu w kwestii żydowskiej" podnosząc, że w danym wypadku chodziło przecież o „księdza, którego kapłański charakter jest najlepszym chyba zabezpieczeniem przed podejrzeniami o uleganie etyce Talmudu lub o sprzyjanie planom światowego żydostwa" i który „niedawno złożył publiczne oświadczenie w prasie, że się uważa za Polaka, nie za Żyda". Organ krakowski dodaje, że napad został wykonany przez niepoczytalną prawdopodobnie jednostkę, że poprzedziła go jednak „nieprzytomna nagonka, prowadzona w paru pismach warszawskich, i interwencja pewnej delegacji u ks. arcybiskupa warszawskiego, by ks. Pudrowi cofnął kierownictwo kościoła św. Jacka".

„Głos Narodu" zaznacza przy tej sposobności, że niedawno otrzymał z powodu obrony pewnego przechrzty, zdecydowanego Polaka, kilka listów, potępiających tę obronę i domagających się, by stanowiska w odnośnych instytucjach powierzano rdzennym Polakom, bo „Żyd zawsze zostanie Żydem, nawet po chrzcie".

Słuszne jest rozróżnienie w sprawie przechrztów dwóch stron tego zagadnienia: wyznaniowej i narodowej. I godzimy się z „Głosem Narodu", że, o ile chodzi o pierwszą stronę sprawy, Kościół Katolicki obowiązuje zasada: „Nauczajcie wszystkie narody!" Obowiązuje go ona, choć — dodamy — w pamięci tkwi mimo wszystko prawda dziejowa, że Chrystusa ukrzyżowali Żydzi.

Piszemy się też na jedynie słuszne dla katolika postawienie sprawy, że chrzczenie Żydów, takie czy inne ich do chrztu przygotowanie itp. jest rzeczą władz kościelnych. Z tej samej przyczyny nie zamierzamy się mieszać do faktu, że kościół św. Jacka objął ksiądz pochodzenia żydowskiego po kapłanie, znanym z krytycznego odnoszenia się do Żydów (ks. Trzeciaku). Powtarzamy: to rzecz władzy kościelnej.

O stronie narodowej zagadnienia przechrztów „Głos Narodu" powiada słusznie, że „chrzest jest otwarciem bramy do Kościoła powszechnego, ale nie do określonej narodowości", na co „trzeba sobie zasłużyć". Jednak zaraz potem organ krakowski oświadcza, że „w ostatniej instancji sam człowiek, o którego chodzi, decyduje o swej narodowości".

Tak; decyzja jednak jednostki — wychrzty, który postanawia uważać się za Polaka — dotyczy jego stosunku do narodu polskiego, natomiast o stosunku do owego wychrzty społeczeństwa polskiego ono jedynie ma prawo i obowiązek rozstrzygać. Ażeby to uznać za słuszne, nie potrzeba być wcale rasistą na modłę hitlerowską. Przecież sam „Głos Narodu" przyznaje, że na „otwarcie bram do określonej narodowości trzeba sobie zasłużyć". A czy sobie na to dana jednostka zasłużyła, orzec o tym musi nie zainteresowana oczywiście osoba, lecz naród, który ją do siebie ma przyjąć.

I powiemy z góry, że możliwe to jest i będzie w przyszłości w zupełnie wyjątkowych tylko, wręcz nadzwyczajnych wypadkach. Tego rozwoju myśli i stosunków w Polsce nikt żadnymi starymi poglądami i żadnymi prawnymi artykułami i paragrafami nie powstrzyma. To jest już w umysłowości polskiej przesądzone.

„Głos Narodu" ubolewa nad „krzywdami i tragediami", jakie „rozgrywają się dziś w Polsce z powodu przyjmowania się zasady rasizmu w kwestii żydowskiej". Niewątpliwie; tu i ówdzie mogą zachodzić sytuacje dotkliwe dla danych osobników. Należy jednak na zagadnienie przechrztów patrzeć ze stanowiska nie indywidualnego, lecz zbiorowego, społecznego, by krzywdy i tragedii nie doznawał naród polski, który się bronić musi przed zarazą żydowską, niosącą mu zgubę moralną i materialną.

Stosunek narodu polskiego do zarazy żydowskiej musi być stosunkiem walki o wyzwolenie gospodarcze, polityczne, kulturalne. A walka, choćby najszlachetniejsza, o zdrowie i siłę narodu, to walka. Nie można się w niej przejmować „krzywdami i tragediami" kilkunastu, czy choćby kilkudziesięciu tuzinów Żydów-wychrztów.

„Przy biedzie są sprawy ważniejsze, niż malowanie płotów"

Premier Składkowski przyjął delegację społeczeństwa pow. olkuskiego.

Starosta powiatu olkuskiego został niedawno zwolniony ze swego stanowiska z powodu niedość sprężystego wykonywania porządkowych zarządzeń ministra spraw wewnętrznych, głównie z zakresu zmiany płotów, malowania parkanów i budynków itp.

Świeżo czytano zaś, że w tymże powiecie olkuskim:

„grad wielkości orzecha laskowego zniszczył plony w 20 wsiach na terenie gminy Bolesław, Dłużyc i Jangrot na przestrzeni 3.541 ha. Straty wynoszą przeszło milion zł. W domach grad powybijał szyby oraz poniszczył dachy. Jak okiem sięgnąć, powalone zboża przedstawiają obraz zniszczenia i grozy."

„Jest to ten sam powiat, — przypomina „Dziennik Poznański" — który w roku zeszłym był zniszczony powodzią, a w roku bieżącym już kilkakroć gradem. Starosta tego powiatu chciał zubożałej ludności oszczędzić wydatków i wobec tego nie forsował... malowania płotów. P. premier usunął go za to z zajmowanego stanowiska. Przyszedł nowy starosta, który zaczął bezwzględnie nakazami egzekwować malowanie płotów.

„Czy nawet ta powtórna fala gradu w powiecie olkuskim — pyta wspomniany dziennik — nie oprzytomni kogo należy, że na przednówku, przy biedzie są rzeczy ważniejsze, niż... malowanie płotów?

UROCZYSTOŚĆ WE FLOCIE WŁOSKIEJ

Król włoski (po lewej u góry), obecny podczas uroczystości poświęcenia flag okrętowych w Wenecji.

Kłamstwem podszyta propaganda niemiecka

Broszura propagandowa Konrada Henleina tendencyjnie przedstawia stosunki narodowościowe Polski

Z Karlsbadu, gdzie jest siedlisko propagandy Niemców sudeckich, nadeszła broszura propagandowa Konrada Henleina. Jest to pierwszy tomik całej serii wydawnictw pt. „Le question des Allemands des Sudètes et les affaires de l'Europe Centrale".

Tytuł bardzo wymowny: „Nous voulons vivre comme des hommes libres parmi des hommes libres" (Chcemy żyć jak ludzie wolni między wolnymi ludami). Biedni, „uciśnieni" Niemcy sudeccy! Kto tam był, wie, jak ten „ucisk" wygląda... Jako wydawca figuruje „Karl H. Frank Karlsbad et Leipzig". Wytłoczona u Aug. Priesa w Lipsku.

Cytujemy te szczegóły jako przykład koordynacji działań Niemców sudeckich z Niemcami Rzeszy. Broszura zawiera przemówienie Henleina na zjeździe w Karlovych Varach.

Niemcy sudeccy rozwijają więc swą propagandę na inne państwa i muszą się przy tej sposobności posługiwać — horribile dictu — językiem francuskim. Akcję tę przeprowadzają przez organizację Rzeszy a nie samodzielnie. Wiedzieliśmy o tym z dawna, lecz stwierdzenie faktycznie nie zawadzi.

Najistotniejsze znaczenie dla nas posiada mapka tytułowa. Okładkę stanowi kolorowa mapka rozmieszczenia terytorialnego narodowości. I rozejrzeć się w tej propagandzie — to rozkosz!

Wiemy z licznych notatek, jak mapy niemieckie są opracowywane. Popatrzmy: Na zachodzie naturalnie Alzacja i Lotaryngia jest zakreślona kolorem niebieskim, tj. niemieckim. Trzy czwarte Szwajcarii również. W Belgii skrupulatnie są oddzieleni Flamandczycy i Walonowie, lecz nie ma wzmianki o Belgii. Terytorium Rzeszy Niemieckiej całe zamieszkałe przez Niemców i nie ma, wedle mapy, ani skrawka innej mniejszości narodowej. Jak jest Czechosłowacja przedstawiona, to łatwo zrozumieć. O Słoweńcach w dawnej Austrii nie ma śladu. Natomiast bardzo silne są zarysowane kolonie niemieckie na Węgrzech, w Rumunii i Jugosławii.

A Polska?

Obraz Polski jest bardzo interesujący. Przez mapkę Polski przebiega akuratnie tytuł broszury, co zaciemnia nieco wrażenie.

O ile Niemców mapka przedstawia jako zwarty teren, to wszystkie inne państwa są podzielone narodowościowo. Tak przedstawiono Belgię, Czechosłowację, Jugosławię, no i przede wszystkim — Polskę. Nacisk silnego niebieskiego koloru jest tak sugestywny, że wżera się w oko i umysł i potężniej znacznie bardziej, niż by to wyglądało proporcjonalnie do zakreślonego przezeń terytorium. Naturalnie Prusy Wschodnie i Gdańsk są narodowościowo jednolite. Odrębnie są zaznaczeni innym kolorem i specjalną nazwą, jakby osobna narodowość Kaszubi.

Teren Prus Wschodnich z terenem Rzeszy łączy się jednolitym pasem niemieckim przez rejon nadnotecki, wśród którego enklawy są polskie. W ogóle Pomorze posiada wedle tej mapki — większość zdecydowanie niemiecką. Niemcy obsiedli pogranicze, które jest z wyjątkiem cypla na zachód od Poznania całkowicie niebieskie.

Właściwie gdzie Niemców nie ma? Są silne plamy w rejonie Łodzi, w rejonie Płocka, na Chełmszczyźnie, duże środowiska na Wołyniu i sporo grupek w Małopolsce. W środkowej Polsce uderzają bardzo licznie rozsiane enklawy żółte: to „Juden".

Linia Bugu jest ostro zarysowana: na wschód od niej to Ukraińcy i Białorusini i tylko gdzieniegdzie znajdują się słabiutkie ośrodki polskie. Na Wileńszczyźnie to przede wszystkim Litwini i Białorusini, a tylko skraweczki polskie na bardzo skromniutką okraskę.

Optycznie wychodzimy fatalnie: teren państwa polskiego to inne narodowości, a Polaków to mniejszość, nie sięgają nawet połowy. Optycznie Polacy w Polsce w oświetleniu propagandowej broszury niemiecko-sudeckiej wychodzą gorzej, niż Czesi, przeciwko którym broszura jest skierowana.

Bezczelność żydowska nie zna granic

Jak informuje „Warszawski Dziennik Narodowy", w garbarni „Nutria" przy ul. Popławskiej 30 w Wilnie grupa robotników żydowskich ogłosiła strajk. Podłoże strajku jest niezwykłe, gdyż Żydzi najbezczelniej zażądali od kierownictwa garbarni usunięcia robotników chrześcijan, którzy wystąpili z lewicowego Związku Garbarzy, a przystąpili do chrześcijańskiego związku.

Ponieważ kierownictwo garbarni nie uwzględniło żądań Żydów, ci ostatni zastrajkowali.

Sprawą prowokacyjnego strajku żydowskiego — przypuszczamy — zajmą się odnośne władze i komunizujących Żydów pouczą, iż w Polsce podobne wybryki są niedopuszczalne i karalne.

Niemieckie prowokacje

Na zjeździe Niemców w Chorzowie, należących do „Volksbundu", przemawiał dr Ulitz, porównując strajk szkolny dzieci „Volksbundowców" do strajku dzieci polskich w czasach niewoli we Wrześni...

Porównanie to, uczynione przez dra Ulitza, wywołało zrozumiałe oburzenie wśród społeczeństwa polskiego na Śląsku. Określano to niesłychane i nie mające żadnych podstaw wystąpienie mianem prowokacji.

SPRAWY GOSPODARCZE

Zwyżka cen bawełny

Spekulacje na rynkach zagranicznych

Łódź, 7. 7. — Na światowych rynkach włókienniczych panuje od pewnego czasu duże ożywienie. Rozpoczął się ruch w górę. Światowi spekulanci, żądni zysków, zaczęli przeprowadzać spekulację.

Zaczęto mianowicie przejaskrawiać groźne położenie międzynarodowe, siać zamęt i straszyć katastrofą. Osiągnięto skutek: ceny windują się w górę. Spekulanci zacierają ręce. Do tego dołączyło się znacznie wzmożenie popytu w Japonii i Anglii, które to kraje zaczęły zakupywać znaczne ilości surowca.

Jakże się to odbije na konsumencie? Niewątpliwie szary człowiek będzie musiał ponieść koszta spekulacji, na niego bowiem się przerzuci wzrost cen. Wytwórca nie będzie chciał ponosić zwiększonych kosztów produkcji. Odbije sobie przez podniesienie cen na fabrykaty.

Jest to zjawisko ze wszech miar groźne, szczególnie dla nas. Ostatnio bowiem wieś coraz bardziej ogranicza zakupy, zwęża się rynek zbytu. Stajemy wobec możliwości poważnych zaburzeń na rynku wewnętrznym, co tym bardziej jest prawdopodobne, jeśli się weźmie pod uwagę zwyżkową tendencję na rynkach światowych.

W Łodzi również są usiłowania spekulacji bawełną. Ostatnio obiegają pogłoski, że rząd ma zamiar ograniczyć kontyngenty przywozowe dla handlu i średniego przemysłu. Wywołało to już duże poruszenie i popłoch.

Mimo, że obecnie rozpoczyna się sezon, średni przemysł i handel powstrzymują się od zakupów. Na rynku zapanowało zmniejszenie się podaży i, co za tym idzie, istnieją tendencje zwyżki cen na bawełnę.

Czy i to znowu nie wpłynie na zwyżkę wyrobów włókienniczych, wkrótce się przekonamy. (m)

Na Wileńszczyźnie ma powstać fabryka celulozy

Do budowy fabryki ma przystąpić Tomaszowska fabryka sztucznego jedwabiu — Uruchomienie nastąpi w 1940 r.

Zagadnienie wiązania gospodarczego ziem wschodnich z ośrodkami przemysłowymi Polski centralnej stało się dziś już realnym. Centralny Okręg Przemysłowy jest terenem, gdzie wiele fabryk i zakładów przemysłowych otwiera nowe placówki, inwestując poważne kapitały.

Obecnie znowu aktualna staje się sprawa uprzemysłowienia ziem północno-wschodnich, a szczególnie Wileńszczyzny. Specjalny charakter tej połaci kraju, nastawiony na produkcję rolniczą, predystynuje ją do silnego związania z Łodzią.

Wobec akcji, jaką ostatnio przedsięwziął rząd, a mającej na celu wprowadzenie do produkcji włókienniczej surowca krajowego, staje się ważnym ożywienie stosunków z Wileńszczyzną. Produkcja lnu jest tutaj poważna. Tutaj powstały pierwsze usiłowania uję-cia hodowli lnu w odpowiednie ramy i nadania jej charakteru masowego z przeznaczeniem do produkcji przemysłowej.

Również duże ilości drzewa pozwalają na wytwarzanie celulozy, która potrzebna jest przy produkcji sztucznego jedwabiu. Dla woj. wileńskiego przeznacza się na inwestycje przemysłowe i rolnicze przeszło 16 milionów złotych.

Już dziś Tomaszowska fabryka sztucznego jedwabiu zgłosiła projekt budowy wielkiej fabryki celulozy w okręgu wileńskim. Fabryka miała by być uruchomiona w 1940 r.

Również myśli się o przystąpieniu do standaryzacji wytwórczości lnianej. Ujednolicenie wytwórczości pozwoliłoby na zwiększenie produkcji i poważnie by się przyczyniło do podniesienia stanu gospodarczego wsi. (m)

Strajki w Polsce

W roku ubiegłym zanotowano w Polsce największą na przestrzeni ostatniego dziesięciolecia liczbę strajków, mianowicie 2.074. Strajki te objęły 22.058 zakładów pracy, strajkowało zaś ogółem 543.000 robotników. Liczba straconych robotniko-dni wyniosła 3.288.000.

Najwięcej strajków wybuchło na tle żądania podwyżki płac, mianowicie 893, w których wzięło udział 152.000 robotników. W związku z żądaniem wypłaty zaległych zarobków strajkowało w roku ubiegłym 19.000 robotników, liczba strajków wybuchłych na tym tle wyniosła 250. Strajków protestacyjnych i solidarnych zanotowano 144, strajkowało zaś 222.000 robotników. Ponadto wybuchły w roku ubiegłym 62 strajki na tle żądania nieobniżania płac strajki te objęły łącznie 7.000 robotników.

Jeśli chodzi o wyniki strajków, wygranych całkowicie lub częściowo było 1.476 z liczbą 283.000 robotników, przegranych zaś 358 strajków, w których uczestniczyło 39.000 robotników.

Zauważyć należy, że statystyce międzynarodowej Polska pod względem liczby strajków znajduje się na drugim miejscu, ustępując jedynie Stanom Zjednoczonym A. P., gdzie wybuchło w roku ubiegłym 4.609 strajków. Na trzecim miejscu figuruje Anglia (1.122 strajków).

Budżet państwowy za czerwiec br. zamknięty deficytem

Tymczasowe zamknięcia rachunków skarbowych za miesiąc czerwiec rb., tj. trzeci miesiąc okresu budżetowego 1938/39, wykazują dochody w kwocie 200 714 tys. złotych i wydatki w kwocie 201 404 tys. zł; niedobór wynosi zatem 690 tys. zł.

Również w czerwcu 1937 r. wydatki przewyższyły dochody o kwotę 584 tys. zł.

W porównaniu z wynikami z maja rb. dochody w czerwcu rb. były większe o 700 tys. zł, natomiast wydatki były większe o 2 193 tys. zł.

W porównaniu z czerwcem r. ub. dochody budżetowe w czerwcu rb. były wyż-sze o 14 526 tys. zł, wydatki zaś — o 14 632 tys. zł. Wzrost wydatków, zgodnie z podwyższonym budżetem na okres 1938/39, przypada przede wszystkim na wydatki, związane z działem Ministerstwa Komunikacji (konserwacje dróg), Ministerstwa Rolnictwa i R. R., Ministerstwa Spraw Wojskowych, Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i Ministerstwo Opieki Społecznej (kolonie letnie).

Wzrost wpływów do skarbu Państwa przypada na podatki bezpośrednie, pośrednie, cło, opłaty stemplowe i monopole.

Nowe bogactwa naturalne

Lida. (Tel. wł.) Z ramienia Państwowego Instytutu Geologicznego przeprowadzone zostały w pow. lidzkim i szczuczyńskim badania geologiczne.

W wyniku tych badań ustalono, że istniejące rozległe błota torfowe kryją poważne bogactwa nautralne, z których przy założeniu pieców Petersa wytwarzać można benzol, gaz świetlny, smary oleiste, torf opałowy, nawozy sztuczne itd.

Zadłużenie Niemiec

Berlin. (ATE). Według ogłoszonej w środę statystyki zadłużenie Niemiec na dzień 30 stycznia rb. wyniosło 20.738 milionów marek, co stanowi o 4.582 miliony więcej, niż w tym samym okresie roku poprzedniego.

Strajk na Kanale Sueskim

Londyn. (ATE). Według doniesień z Port Said, strajk robotników i funkcjonariuszy towarzystwa „Kanał Sueski" rozszerzył się w środę w sposób niepokojący. W Port Said doszło do starć pomiędzy policją i strajkującymi, przy czym kilka osób odniosło rany. Żegluga na Kanale Sueskim jest poważnie utrudniona z powodu wielkich opóźnień.

Bogactwa naturalne Rumunii

Rumunia egzystencję swej ludności opiera przede wszystkim na rolnictwie. — Ziemia uprawna w tym kraju obejmuje przestrzeń 131.896 km kwadr., czyli 45 pct całego terytorium państwa. Jest to proporcja wyjątkowa, którą można porównać jedynie ze stanem, istniejącym na Węgrzech, w Danii i Holandii. Gleba Rumunii należy do bardzo urodzajnych, tak, że nawozy sztuczne nie są prawie używane. Średnia wydajność hektara wynosi w Rumunii około 1 000 kg pszenicy lub kukurydzy. Przy zastosowaniu pewnych metod kultury rolniczej, przyjętej w innych krajach, mogłaby Rumunia bez trudu powiększyć swe zbiory o 20 pct, co w rezultacie dałoby dodatkowo 60 tys. wagonów pszenicy i 120 tys. wagonów kukurydzy rocznie. Obecnie Rumunia jest czwartym na świecie eksporterem kukurydzy i pierwszym jęczmienia.

Lasy w Rumunii pokrywają przestrzeń 64.485 km kwadr. tj. 22 pct całego terytorium. Poważnym bogactwem naturalnym jest również nafta, której roczna produkcja przekracza 8 milionów ton. Poza tym poważnie rozwinięta w Rumunii jest hodowla bydła i rybołówstwo.

Z bogactw kopalnianych należy wymienić kopalnie złota, soli i różnych minerałów, które przy odpowiedniej eksploatacji zapewniają temu krajowi w przyszłości swobodny rozwój gospodarczy.

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz, 7 lipca 1938 r. Żyto 22.75—23; pszenica I st. 26—26.50, II st. 25—25.50; jęczmień I gat. 17—17.25, II gat. 16.75—17; owies 18.25—18.75; otręby żytnie 12.50—13.25; otręby pszenne m. 11.75—12 25, śr. 12.25—12.75, gr. 13.25 do 13.75; mąka żytnia 65% 33.25—33.75; mąka pszenna 65% 40—41.

Katowice, 7 lipca 1938 r. Żyto 22—22.50; pszenica cz. 26.50—27; jed. 26—26.50, zb. 25.50 do 26; jęczmień przem. 18—18.50, past. 17.50—18; owies jedn. 21.25—21.75, zb. 20.50—21; otręby żytnie 11—11.50; otręby pszenne gr. 12.50—13, śr. 11—11.50, m. 10—10.50; mąka żytnia 65% 33.50—34.25; mąka pszenna 65% 39—39.50.

Lwów, 7 lipca 1938 r. Żyto I st. 20.25 do 20.75, II st. 19.75—20; pszenica czerw. 25.00 25.25, zb. 24—24.25, biała 25.50—25.75, zb. 24.50 do 24.75; jęczmień przem. 15.50—16, past. 14.50 do 14.75; owies I st 19.75—20. II st. 18.25 do 18.75; otręby żytnie 9.50—9.75; otręby pszenne gr. 10.50—10.75. śr. 8.25—9.00, m. 10.50—10.75; mąka żytnia 65% 32.25—32.75; mąka pszenna 65% 40—40.50.

Łódź, 7. lipca 1938 r. Żyto 23—23.25; pszenica 28.25—28.75, zb. 28—28.25; jęczmień przem. 17.50—18; owies jed. 21.25—21.50, zb. 20.75—21; otręby żytnie 12.75—13; otręby pszenne śr. 11.00 do 11.25, gr. 11.50—11.75; mąka żytnia 65% 33—33.50; mąka pszenna 65% 40.50—41.50.

Łódzka giełda mięsna

z dnia 6 lipca 1938 r.

Bydło: woły dobrze opasione 83, średnio opasione 73; krowy dobrze opasione 85—87, średnio opasione 68—72; byczki II kl. średnio opasione 60, III kl. mało opasione 45—50; buhaje dobrze opasione 73—80, średnio opasione 68—70, jałowice średnio opasione 64, mało opasione 50; cielęta extra 82, pełnomięsiste 70—80. Owce: pełnomięsiste 65. Świnie: słoninowe powyżej 180 kg 105—108, powyżej 150 kg 103 do 107, poniżej 150 kg 98—105, mięsne powyżej 110 kg 90—94, od 80—110 kg 85—95.

Obroty: bydło pozostało z dnia poprzedniego 4, spęd 130, podaż 134, obrót 116, pozostało na dzień następny 18; cielęta spęd 510, podaż 510, obrót 506, pozostało na dzień następny 4; owce spęd 10, podaż 10, obrót 10; świnie pozostało z dnia poprzedniego 165, spęd 439, podaż 604, obrót 544, pozostało na dzień następny 60.

SPORT

Przed walnym zebraniem P. Z. B.

Na roczne walne zebranie Polskiego Związku Bokserskiego, warszawski okręgowy związek Bokserski postanowił zgłosić następujące wnioski:

a) wszystkie mecze o mistrzostwo drużynowe, okręgowe i indywidualne o mistrzostwo klasy A i Polski winny być sędziowane przez 3 sędziów punktujących i kierownika walki bez prawa głosu;

(b) decyzje sędziów na wszelkiego rodzaju zawodach (z wyjątkiem spotkań międzypaństwowych i międzynarodowych) są jawne i publicznie ogłaszane po każdym starciu. W wypadku niezatwierdzenia ostatniego wniosku W. O. Z. B. proponuje brzmienie tego wniosku: wszystkie decyzje sędziów są jawne, to znaczy dostępne dla zainteresowanych;

b) posiedzenie wydziału praw sędziowskich są tajne, lecz uchwały muszą być komunikowane zarządowi PZB lub OZB.;

d) skreślenie sędziego związkowego z listy sędziów może nastąpić wyłącznie na wniosek komisji dyscyplinarnej lub orzeczenia lekarskiego po przeprowadzeniu odpowiednich dochodzeń, przy czym wyniki dochodzeń jako ściśle tajne winny być komunikowane tylko osobom zainteresowanym.

Poza tym WOZB wystąpi z kilkoma wnioskami w sprawie technicznego przeprowadzenia zawodów bokserskich. (PAT)

Union-Touring i Unia (Lublin) walczą o wejście do ligi

W niedzielę nadchodzącą Union Touring rozegra drugie spotkanie z cyklu gier o wejście do ligi. Przeciwnikiem łodzian będzie mistrz Lublina, Unia, która w niedzielę zwyciężyła najpoważniejszego kandydata do mistrzostwa grupy, warszawską Legię. Zawody Unia—Union Touring rozpoczną się o godz. 17,30 na boisku Union-Touringu.

Drugi dzień pięcioboju

Budapeszt. — Wczoraj, w drugim dniu trójmeczu w pięcioboju nowoczesnym Polska — Węgry — Szwecja rozegrano szpadę. Zwyciężył Szwed Gyllenstierna 27 p. Z Polaków Kochański zajął trzecie miejsce — 23 p., 10) Błaszak 15 p., 11) Mielniczuk — 15 p., 13) Batog — 13 p., 16) Aleksiński — 12 p., 18) Burbo — 9 p.

W ogólnej klasyfikacji (jazda konna i szpada) prowadzi Węgier Orban — 6 p. 2) Kochański — 7 p., 13) Batog — 26 p., 14) Błaszak — 27 p., 15) Burbo — 28 p., 16) Mielniczuk — 28.5 p., 18) Aleksiński — 31 p.

Kolarstwo

ŁOZK organizuje w niedzielę wyścig kolarski na dystansie 50 km. Wyścig dostępny będzie wyłącznie dla posiadaczy kart wyścigowych. Dla zwycięzców przeznacza zarząd ŁOZK szereg żetonów.

Drugi etap wyścigu Tour de France odbył się wczoraj na trasie Caen — St. Brieuc (237 km). Etap ten zakończył się znowu niespodzianką w postaci zwycięstwa Luksemburczyka Majerusa 7 g. 00:07, przed 2) Goasmat (Fr), 3) Weckerling (N), 4) Speicher (Fr), 5) Magne (Fr) wszyscy w 7 g. 01:07.

W ogólnej klasyfikacji prowadzi Majerus w ogólnym czasie 13 g. 39:10, 2) Weckerling 13 g. 39:42, 3) Leducq (Fr) 13 g. 40:02, 4) Magne, 5) Goasmat i 6) Clemens (Fr) po 13 g. 40:10, 7) Lowle (B), 8) Wengler (N) i 9) Speicher (Fr) po 13 g. 40:28, 10) Cosson (Fr) 13 g. 40:47.

Lekka atletyka

Mistrzostwa Polski pań miały się pierwotnie odbyć we Lwowie w dniach 16 i 17 bm. Okręg lwowski, nie posiadając przepisowej bieżni sześciotorowej musiał zrezygnować z organizacji mistrzostw. Wobec tego zarząd PZLA postanowił mistrzostwa przeprowadzić w innym terminie, w dniach 30 i 31 bm. i zaproponował ich zorganizowanie okręgowi łódzkiemu. Odpowiednią depeszę w tej sprawie otrzymał zarząd okręgu łódzkiego.

ŁOZLA postanowił jednak odpowiedzieć odmownie na propozycję PZLA, motywując to zbyt krótkim terminem pozostałym do ewentualnego przeprowadzenia organizacji mistrzostw, jak też okresem urlopowych i znacznie słabszą w związku z tym frekwencją na zawody, co musiałoby się odbyć na stronie finansowej imprezy. O swej decyzji odmownej zarząd ŁOZLA zawiadomił natychmiast zarząd PZLA.

Mistrzostwa wobec tego odbędą się najprawdopodobniej w Warszawie.

Pływanie

Minima pływackie. Zarząd PZP zdecydował, że w zawodach o mistrzostwo Polski startować będą mogli tylko ci zawodnicy, którzy uzyskali w bież. sezonie nast. minima:

Panowie: 100 m dow. — 1:08; 200 m dow. — 2:42; 200 m kl. — 3:09; 100 m kl. — 1:26; 100 m grzbietowym — 1:35; 1500 m dow. — 25:00.

Panie: 100 m dow. — 1:36; 400 m dow. — 7:45; 100 m grzbiet. — 1:50; 100 m klas. — 1.46; 200 m klas. — 3:50.

Piłka nożna

O mistrzostwo okręgu krakowskiego. W Krakowie rozegrane zostało pierwsze spotkanie eliminacyjne o mistrzostwo okręgu krakowskiego pomiędzy mistrzem rundy wiosennej eks-ligową Garbarnią i mistrzem obu rund drużyną Chełmka. Zwyciężyła Garbarnia w stosunku 6:0 (3:0).

W Pabianicach otwarto kurs przodowników piłkarskich zorganizowany dla piłkarzy Pabianic, Rudy Pabianickiej, Zduńskiej Woli i Sieradza. Kurs cieszy się dobrą frekwencją. Odbywa się ona na boisku Sokoła. Kurs prowadzi p. Otto a poza tym wykładowcami będą przedstawiciele WWS i zarządu ŁOZPN oraz lekarz, który wykładać będzie higienę. Podobno kurs uruchomiony zostanie w Zgierzu.

Sprawa pobicia jednego z sędziów piłkarskich przez gracza KS Tramwajarze, Bałczewskiego, w najbliższym czasie znajdzie się na wokandzie sądowej. Sprawa została oddana jednemu z adwokatów łódzkich.

Awantury na boisku w Żywcu. W czasie spotkania w Żywcu pomiędzy Czarnymi z Zabłocia a Koszarową doszło do awantur i bójki. Czarni są zagrożeni spadkiem z klasy A., przy stanie 4:0 dla Koszarawy. Na 12 minut przed końcem zawodów sfaulował obrońca Kucharski, gracza Koszarawy Kozime, za co sędzia usunął Kucharskiego z boiska.

Po tej decyzji sędziego gracze Czarnych, podekscytowani przez publiczność, zaczęli grać brutalnie, a w pewnym momencie Stokłosa (Czarni) rzucił się na Szafrańskiego (Koszarawa), kopiąc go i bijąc po twarzy. Na boisko wtargnęła publiczność. Policja zaprowadziła porządek. Zawody zostały przerwane. Niewątpliwie władze sportowe odpowiedniego ukarają winnych.

Gdy głuchoniemi grają w piłkę... W Sofii rozegrane zostało spotkanie pomiędzy reprezentacjami głuchoniemych Bułgarii i Rumunii. Zwycięstwo odnieśli głuchoniemi bułgarscy w stosunku 4:0. Zawody wywołały ogromne zainteresowanie przede wszystkim ze względu na sposób sędziowania. Ponieważ głuchoniemi nie słyszą gwizdka sędziowskiego, sędzia dawał znaki chorągiewką. Dalej miał on do pomocy 10 sędziów liniowych, dających również znaki chorągiewkami, oraz 4 żołnierzy, którzy na dany znak strzelali z karabinów w powietrze. Głuchoniemi wprawdzie nie słyszeli strzałów, odczuwali natomiast fale powietrzne, jakie powstają podczas wystrzałów.

Różne

Ostatnie porażki francuskich sportowców skłoniły rząd do większego zainteresowania się sportem. Na wniosek ministra wychowania Jean Zay, francuska rada ministrów uchwaliła specjalny trzyletni plan uzdrowienia sportu francuskiego przedstawiony przez ministra. Równocześnie rząd postanowił wyasygnować 78 miln. fr. na sport i wychowanie fizyczne.

Jak warszawscy oszuści wydzierżawili... Wisłę?

Niesamowicie bezczelny trick oszukańczy warszawskich kombinatorów

Warszawa. (Tel. wł.) Rekord bezczelności oszukańczej pobiła trójka zuchwałych przestępców warszawskich, która wydzierżawiła przybyłemu z prowincji technikowi budowlanemu Jerzemu Monitzowi z Tarnowa — Wisłę. Dobraną tę trójkę osadzono w areszcie. Są to: Halina Blankietki, Wacław Bojarski, niemeldowany, i Moszek Złoto ze Smoczej.

Monitzowi przypadła w spadku przed kilku tygodniami nieruchomość w Grodnie. Szczęśliwy spadkobierca wyjechał z Tarnowa do Grodna, sprzedał oddziedziczoną nieruchomość i z uzyskaną gotówką wyruszył z powrotem do rodzinnego miasta. Po drodze zatrzymał się w Warszawie, aby zwiedzić stolicę i nieco się zabawić.

Zaraz w pierwszych dniach w jakiejś kawiarni przy alei Jerozolimskiej tarnowianin poznał przypadkowo jakąś młodą, elegancką damę, która usiłowała pozyskać jego zaufanie. Zwierzył się jej, że posiada większą sumę pieniędzy i chętnie przystąpiłby do spółki przy jakimś przedsiębiorstwie budowlanym.

Znajoma z cukierni, a była nią Halina Blankietki, obiecała zapoznać p. Monitza z obrotnym pośrednikiem handlowym. Nazajutrz spotkała się z nim w innej cukierni i zapoznała go z Moszkiem Złoto. Oświadczył on, że interesy budowlane nie dają obecnie dużych dochodów, wiele natomiast można zarobić na wydzierżawieniu Wisły.

Złoto opowiadał Monitzowi, że władze postanowiły pobierać od przejeżdżających przez Wisłę opłaty dla uzyskania funduszy na uregulowanie Wisły. W niedzielę Monitz udał się w towarzystwie pośrednika nad Wisłę. Był zachwycony wielką ilością motorówek i kajaków, znajdujących się na rzece.

W poniedziałek udano się przeto do jednego z urzędów, gdzie w poczekalni p. Monitz poznał p. inspektora. Był nim — jak ustaliło śledztwo — wspólnik Moszka Złoto, Wacław Bojarski.

Dzięki wstawiennictwu pośrednika, p. inspektor przyrzekł wyrobienie koncesji na pobieranie opłat na Wiśle p. Monitzowi. Technik uszczęśliwiony złożył podanie ze znaczkami stemplowymi i kaucją w wysokości 4000 zł.

Kiedy nazajutrz przybył, ażeby dowiedzieć się o losach swojej sprawy, przekonał się, że padł ofiarą oszustwa. Inspektor, pośrednik i piękna dama z cukierni zniknęli, ale policja odszukała ich i osadziła w areszcie.

Blankietki zaledwie przed kilku tygodniami opuściła więzienie, gdzie odbywała karę za kradzież w jednym ze sklepów bławatnych. Złoto i Bojarski są zawodowymi złodziejami, niejednokrotnie karanymi za złodziejstwa i oszustwa. (w)

Auto wpadło do rzeki

Samochód osobowy, jadący z Czorsztyna do Nowego Targu prowadzony przez Samuela Zimmermana najechawszy na poręcz okalającą drogę nad Dunajcem, wpadł do rzeki.

Zarówno Zimmerman jak i jadące z nim dwie siostry doznały poważnych obrażeń. Zawezwano lekarza, który po udzieleniu ofiarom wypadku pierwszej pomocy, skierował jedną najciężej ranną do szpitala.

Dwoje dzieci zachorowało na pryszczycę

Tomaszów, 7. 7. — Przy ul. Polnej w Tomaszowie zachorowało dwoje dzieci, przy czym symptomy tej choroby wskazują, że dzieci zaraziły się pryszczycą szerzącą się wśród bydła na terenie miasta.

Miejski lekarz weterynarii dr Mancuw ustala u kogo rodzice tych dzieci zakupowali mleko, a to w celu stwierdzenia, czy krowy nie są dotknięte pryszczycą. Badania te mają na celu ustalenie systemu leczenia dzieci.

Dramatyczna walka z oceanem o złoto

Jak donoszą, angielski parowiec pasażerski „Ascania" wiozący oprócz 360 pasażerów ładunek złota wartości około półtora miliona w złocie rozbił się w drodze w odległości 250 km. na północny-wschód od Quebec'u.

Na rozpaczliwe sygnały S. O. S. zagrożonego statku, przybyły na ratunek parowiec „Montelare" oraz transatlantyk „Quen Mary". Po uprzednim wyładowaniu parowca, do którego użyto ponad 100 robotników, udało się rozbity okręt po długotrwałych i dramatycznych wysiłkach przyholować do brzegu.

Matka oszalała na widok tonących dzieci

Tragiczna śmierć trojga dzieci w Styrze

Łuck, 7. 7. — W miejscowości Kołkach w pow. łuckim zdarzył się wstrząsający wypadek. Ksemia Maksymczukowa wybrała się z trojgiem swych dzieci w wieku od 5 do 10 lat nad brzeg Styru. Dzieci kąpały się przy brzegu, gdzie woda była płytka, a w pewnej chwili mimo przestróg matki, wsiadły do łodzi i wypłynęły na środek rzeki.

Ponieważ łódź była dziurawa, zaczęła tonąć. Dzieci wszczęły rozpaczliwy krzyk, lecz matka ich stojąca na brzegu widząc ginące dzieci napróżno wzywała pomocy, gdyż w tym momencie nikogo nie było w pobliżu.

Dzieci po pewnej chwili na oczach szalejącej z bólu matki, utonęły. Nieszczęśliwa matka wskutek tej wstrząsającej tragedii popadła w obłęd.

Chcieli zobaczyć, jak wygląda katastrofa

Niepoczytalny wybryk wiejskich wyrostków

Łódź, 7. 7. — Władze śledcze w Łodzi powiadomione zostały o zamachu na pociąg na trasie linii kolejowej między Wieluniem i Praszką przy wsi Budzisze. Dróżnik w czasie obchodu zwrócił uwagę, że zwrotnica przy wjeździe do stacji Praszka nastawiona jest na tor, na którym znajduje się świeżo ustawiony do wyładunku pociąg towarowy.

Dróżnikowi udało się schwytać jednego ze sprawców przestawienia zwrotnicy, którym okazał się 12-letni pastuch Franciszek Gnojewski z Budzisz. Dalsi trzej sprawcy, pastuchowie zdołali umknąć.

Pastuch się przyznał, że wraz z innymi nastawiał zwrotnice na zajęty tor. Chcieli oni widzieć jak pociąg rozbije się i obserwować skutki katastrofy.

Zarządzono dochodzenie celem ujęcia pozostałych amatorów silnych wrażeń.

Zmasakrowali trzy osoby

Mrożąca krew w żyłach zbrodnia bandytów

W Zadwórzu koło Ustrzyk Dolnych pow. Lesko szajka bandytów wdarła się do domostwa Aleksandra Waciuka, spodziewając się sutego łupu.

Bandyci zmasakrowali w straszliwy sposób 3 osoby, mianowicie gospodarza Aleksandra Waciuka, jego żonę Annę i teścia 85-letniego Wasyla Berżańskiego.

O wyrafinowanym bestialstwie bandytów najlepiej może świadczyć fakt, że głowy ofiar były dosłownie rozsiekane siekierą.

Na miejsce ohydnej zbrodni bandytów przybyła niezwłocznie policja, która ujęła już jednego osobnika podejrzanego o udział w mordzie. Dalsze dochodzenia i śledztwo niewątpliwie wykryje całą szajkę bandytów.

Makabryczny pomysł kamienicznika

Wywiercił dziury w suficie i wlewał lokatorowi do mieszkania nieczystości

Właściciel domu w Papkach pow. wyrzyskiego Apoloniusz Zyzga chcąc pozbyć się za wszelką cenę jednego ze swych lokatorów bezrobotnego ślusarza Fryderyka Huebthala, który zalegał z płaceniem komornego, wpadł na iście makabryczny pomysł.

Mianowicie nocą rozerwał dach zasłaniający mieszkanie lokatora, następnie wywiercił w suficie kilka dziur i przez nie wlewał do wnętrza mieszkania różnego rodzaju nieczystości.

Na skutek doniesienia nieszczęsnego lokatora, sprawą zajęła się policja, a w ślad za tym prokurator, który wytoczył mściwemu kamienicznikowi proces karny.

W wyniku rozprawy sąd skazał Zygę na półtora roku więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na przeciąg 5 lat.

Autobus z pasażerami wpadł na dom

Dwie osoby poniosły śmierć na miejscu — Kilkunastu pasażerów odniosło ciężkie obrażenia

Na przedmieściu portu rumuńskiego Konstancy jadący z wielką szybkością autobus z 40 osobami. Mijając zakręt uliczny w pewnej chwili szofer stracił panowanie nad kierownicą i autobus wpadł całym pędem na ścianę pobliskiego domu.

Szofer prowadzący samochód i dziecko jednego z pasażerów ponieśli śmierć na miejscu. Dwoje dalszych podróżnych w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Ponadto kilkunastu dalszych pasażerów odniosło ciężkie obrażenia.

Tajemnicze otrucie właścicieli majątku ziemskiego

Jedna ofiara zmarła — Trucizna, która powoduje pomieszanie zmysłów

Tomaszów, 7. 7. — Przed kilku dniami przewieziono do szpitala miejskiego w Tomaszowie w stanie nieprzytomnym małżonków Sadze właściciel gospodarstwa wiejskiego we wsi Karolin gm. Zajączków.

Małżonkowie zdradzali objawy jakiejś dziwnej choroby, stanowiącej zrazu dla lekarzy zagadkę. Po bliższym jednak zbadaniu ustalono, że małżonkowie zostali otruci jakąś nieznaną bliżej silną trucizną, której działanie odbiło się ujemnie na funkcjonowaniu mózgu, powodując stan nieprzytomności i częściowe pomieszanie zmysłów.

Po pewnym czasie Sadzowa zmarła, mąż jej zaś nadal przebywał w szpitalu, lecz do tej pory nie odzyskał pełnej świadomości i żadnych wyjaśnień udzielić nie może.

Istnieje podejrzenie, że Sadzowie padli ofiarami zbrodniczej ręki w związku ze sprawami majątkowymi. Dochodzenie niewątpliwie wyjaśni tę tajemniczą zagadkę.

Józef Kapiak, zwycięzca wyścigu do morza.

Ksiądz wyratował tonącą dziewczynę

Gdynia. — Przy nabrzeżu pomorskim znajdowało się kilka wycieczek szkolnych, przybyłych do Gdyni z głębi kraju. W pewnej chwili uczestniczka jednej z tych wycieczek, jakaś 10-letnia dziewczyna, z nieznanych przyczyn, wpadła do basenu i zaczęła tonąć.

Wzywającemu pomocy dziecku pośpieszył na ratunek jakiś nieznany ksiądz w starszym wieku, również przybyły z wycieczką z głębi kraju. Dzielny duchowny w sutannie, nawet z teczką, wskoczył do wody i po kilku minutach wyciągnął na nabrzeże przytomną jeszcze dziewczynę. Zebrana na nabrzeżu publiczność zgotowała dzielnemu księdzu za to zasłużoną owację.

Teczkę księdza, którą zgubił we wodzie, odnalazła potem załoga motorówki „Delfin".

Nazwiska bohaterskiego kapłana, nie udało się ustalić, gdyż wkrótce wraz ze swą wycieczką opuścił Gdynię.

Sprytny Sznurek

Radom, 7. 7. — Znany kupiec bydłem oczywiście „handlowego" wyznania Ajzemer Sznurek miał nieszczęście, że jego właśnie krowy zachorowały na pryszczycę. Sprytny Sznurek nie chcąc stracić, chciał je sprzedać na potajemny ubój, w czym przeszkodziła policja. Biedny Sznurek będzie musiał odcierpieć za nadmiar swojego żydowskiego „sprytu".

P. Świtalski w „Polskim Radio"?

Warszawa. (Tel. wł.). Obiegają pogłoski, że na miejsce śp. Romana Starzyńskiego dyrektorem „Polskiego Radia" ma być mianowany dr Kazimierz Świtalski.

Wiadomości

Litewskie ministerstwo komunikacji rozpatruje możliwości wznowienia ruchu kolejowego na odcinku Szesztoki — granica polska. Tor biegłby na linii Kozłowa Ruda — Kalwaria — Szesztoki — Suwałki — Białystok — Warszawa.

Stocznia kłejpedzka otrzymała znaczne zamówienie od tow. okrętowego Lindenau et Co w Hamburgu na budowę dwu statków pasażersko-towarowych, które kursowałyby na linii Hamburg—Ameryka. Stocznia kłajpedzka nieomal całkowicie znajduje się w rękach niemieckich.

Do Helsinek przybył dowódca KOP gen. Kruszewski w towarzystwie szefa sztabu KOP płka Szyszko-Bohusza i adiutanta, rewizytując szefa straży granicznej fińskiej gen. Tuompo, który bawił w Polsce w ubiegłym roku.

Dom w miasteczku Staunton w stanie Wirginia, w którym urodził się Woodrow Wilson, zakupili wielbiciele zmarłego prezydenta i zamienią na muzeum.

Ludność Stanów Zjednoczonych wynosi 158.335.000. Przyrost naturalny ludności białej i czarnej jest równomierny. Natomiast zanotowano znaczny wzrost urodzeń wśród Indian.

KRONIKA PABIANIC

„Dzień Spółdzielczości". W dniu 10 bm. odbędzie się w Pabianicach „Dzień Spółdzielców" z bardzo urozmaiconym programem.

Co będzie ze sprawą budowy remizy strażackiej? Już blisko pięć miesięcy minęło od czasu zebrania organizacyjnego i powołania do życia Komitetu Rozbudowy O. S. P., mającego za zadanie przede wszystkim postarania się o wybudowanie potrzebnej remizy strażackiej dla Oddziału O. S. P. Stare Miasto. Poszczególne wybrane sekcje miały się zająć opracowaniem planu i form oraz sposobu zbierania ofiar na powyższy cel. Sprawa ta stanęła jednak w miejscu, a należałoby się intensywnie zająć nią i przystąpić do podjętej pracy, ponieważ kwestia budowy remizy jest bardzo pilna.

Wywóz nieczystości w czasie dnia winien być zakazany. Mieszkańcy różnych ulic żalą się, że z posesyj przy tych ulicach wywozi się w czasie dnia nieczystości, co przy obecnych gorączkach staje się nie do zniesienia. Władze winny stanowczo zakazać wywożenie nieczystości w dzień i zezwolić jedynie na czynności te w nocnej porze, jak to się czyni w innych miejscowościach.

Kiedy nareszcie będą dzieci miały ogródek jordanowski? Tyle się mówiło i obiecywało ze strony miasta o urządzeniu jeszcze z wiosną rb. na placu naprzeciw kościoła N. M. P. ogródka jordanowskiego, jaki dla tut. dziatwy byłby naprawdę bardzo pożądany. Tymczasem ogródka jak nie ma, tak nie ma.

Budowa kanalizacji dosięga już ulicy Zamkowej. Rozpoczęta w ub. roku budowa kanalizacji postąpiła już bardzo znacznie naprzód; dotąd zbudowano około 2000 mtr. głównego kolektora murowanego oraz blisko 1000 mtr. kanału rurowego kamionkowego.

KRONIKA ZGIERZA

Komunikat Zarządu Miejskiego. Zarząd Miejski podaje do wiadomości, że wywóz odpadków i śmieci do tzw. parowów na północ od dzielnicy Przybyłowa jest wzbronione. Natomiast wyznaczone zostało nowe miejsce wywozu wszelkiego rodzaju śmieci do kamieniołomów w rewirze leśnym Kamienna Góra pod Krogulcem.

Rudera, która szpeci całe miasto. Ostatnio czyni się dużo, aby podnieść estetyczny wygląd miasta. Rozwala się stare rudery i płoty, maluje się parkany itp. Tymczasem w samym centrum miasta znajduje się przy ul. Sieradzkiej murowany dom mieszkalny, którego właśc. jest bogaty fabrykant Żyd L. M. Brodacz właściciel farbiarni i wykończalni przy ul. Łódzkiej 1. Dom ten odrapany i poobtłukiwany z tynku, przedstawia przykry widok, i szpeci w najwyższym stopniu centrum miasta. Zarząd Miejski powinien zająć się tą sprawą i zmusić właściciela Żyda do odremontowania wzgl. rozebrania rudery.

KRONIKA TOMASZOWA

Budowa mostu. Zarząd Miejski w Tomaszowie po porozumieniu się z czynnikami kompetentnymi wydał polecenie wydziałowi technicznemu wybudowania mostu dla ruchu pieszego na torze kolejowym w Starzycach. Dotychczas mieszkańcy przechodzili przez tor, wskutek czego narażeni byli na nieszczęśliwe wypadki.

KRONIKA OZORKOWA

Żydzi handlują w niedzielę. Żyd Korzec właściciel cukierni przy ul. Podleśnej w dn. 3 bm. oraz żydowscy malarze nie zważając na dzień świąteczny, doprowadzali do porządku posesję Żyda Pruszynowskiego. Należy dziwić się, że miejscowe władze dopuściły do tak jawnego i publicznego profanowania święta katolickiego.

KRONIKA SIERADZA

Czytelnia Akcji Kat. Akcja Katolicka w Sieradzu uruchomiła czytelnię przy ul. Kościuszki z której można korzystać w każdy czwartek od godz. 17—19.

Zamiast placu, będzie ogródek. Jak się dowiadujemy plac przy wylocie ul. Dominikańskiej obok rynku będzie oparkaniony i zamieniony na ogródek z kwiatami. Mieszczące się na tym placu 4 jatki i składy garncarskie będą jesienią usunięte.

KRONIKA RADOMSKA

Już buduje się samolot Ziemi Radomszczańskiej. Akcja zbiórkowa na fundowany przez społeczeństwo Ziemi Radomszczańskiej samolot dla armii jest już na ukończeniu. Ostatnio gen. dywizji Leon Berbecki, prezes zarządu głównego L .O. P. P., przyjął delegację komitetu fundacji samolotu, która wręczyła mu czek na 10.000 zł, jako zadatek na fundowany samolot. Samolot ofiarowany armii przez społeczeństwo Radomska, typu R. W. D. 17, wykonany zostanie całkowicie w warsztatach lotniczych Lotu i przeznaczony zostanie do jednej ze szkół lotniczych wojskowych.

Wycieczka do Warszawy. W dniach 7 i 8 sierpnia rb. zorganizowana zostanie 2-dniowa wycieczka pociągiem popularnym z Radomska do Warszawy. Koszta podróży w obie strony wraz ze zwiedzaniem Warszawy wynoszą 7,80 zł. Zapisy przyjmują Marian Karczewski, Pl. 3 Maja 6 i Zygmunt Olczyk, ul. Reymonta 10 (kiosk).

KRONIKA SULEJOWA

Niezwykły rekord w zdobywaniu mandatów karnych. Jednym z najbardziej uświadomionych narodowo miast w powiecie piotrkowskim jest Sulejów. W stosunkowo krótkim czasie miasto przybrało zupełnie inny charakter i wytworzyło dobrze zorganizowany handel chrześcijański, górujący już nad handlem żydowskim. Najbardziej czynnym i energicznym działaczem narodowym w Sulejowie jest obecnie prof. T. Kling. Narodowcy sulejowscy są formalnie zasypywani najróżnorodniejszego rodzaju mandatami karnymi, np. młody członek S. N. p. W. Wodzinowski zdobył swego rodzaju rekord, otrzymując w stosunkowo krótkim czasie aż 40 mandatów karnych. Inni narodowcy jak np.: Kazimierz Mazerald, Józef Grzyb i inni posiadają już po kilkanaście mandatów. Ogółem w ciągu trzech miesięcy spisano na terenie Sulejowa 150 mandatów karnych. Narodowcy jednak mimo tych kar, wytrwale dążą do Polski Narodowej, wierząc mocno że ich idei nie może nikt i nic powstrzymać w zwycięskim pochodzie.

KRONIKA PIOTRKOWA

Kino Czary — „Dwaj urwisy".

Kino Roma — „Niewidzialne małżeństwo".

Awantura w żydowskiej knajpie. W żydowskiej knajpie Tennenbauma w Piotrkowie wywołali awanturę, bijąc właściciela i tłukąc naczynia dwaj mieszkańcy Piotrkowa Bolesław Ratajski (Wolborska 31) i Jan Ryba (Prosta 68).

Spłonęła cała zagroda. Onegdaj z niewiadomych przyczyn w zagrodzie Feliksa Lechowskiego we wsi Chabielice wybuchł pożar, niszcząc całe gospodarstwo.

Ambicje jednostek, które chciały się „odegrać" w masach robotniczych

Dalszy ciąg rewelacyjnego procesu „Orędownika" z klasowcami

Łódź, 7. 7. — W dniu wczorajszym toczył się w dalszym ciągu proces przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu naszego pisma, oskarżonemu przez klasowy związek tramwajarzy o zniesławienie. Proces ten — jak wiadomo — wywołał duże poruszenie, gdyż postawiliśmy klasowemu związkowi zarzut, że działalność jego jest wykonywaniem dyrektyw komunistycznych i jest wielce szkodliwa dla mas robotniczych.

Poprzedniego dnia sąd przesłuchał kilku świadków, którzy potwierdzili, że strajki wywoływane przez klasowców, a szczególnie ostani na tramwajach, komentowane były wśród robotników jako inspirowane przez elementy komunistyczne.

W dniu wczorajszym składał zeznania starosta grodzki dr Mostowski.

ZEZNANIA STAROSTY dra MOSTOWSKIEGO

Starosta Mostowski zeznał, że stosowanie strajku na tramwajach, jako środka walki o postulaty ekonomiczne, uważał za zbyt jaskrawe. Zdziwiło go, że nie liczono się z tym, że tramwaje są właśnie środkiem lokomocji szerokich mas robotniczych, którzy wskutek strajku były narażone na poważne straty. Dalej widział w strajku ambicję jednostek, które chciały się przez użycie tego środka walki odegrać w masach robotniczych.

Adw. Kowalewski: — Czy strajk na tramwajach został przerwany na skutek nacisku władz administracyjnych?

Przewodniczący: — Uchylam to pytanie.

Adw. Kowalewski: — Czy Lenk, kierujący akcją strajkową, był aresztowany?

Przew.: — Uchylam to pytanie.

Wobec tego adw. Kowalewski zrezygnował z dalszych pytań.

PRZEMÓWIENIE ADW. KOWALEWSKIEGO

Po zamknięciu przewodu zabrał głos adw. Kowalewski i zanalizował wyniki przewodu sądowego. Obrońca podkreślił, że komuniści w myśl dyrektyw Kominternu wciskają się do legalnych organizacyj socjalistycznych i tutaj podstępnie narzucają swoją dążność wywrotową.

Znane są powszechnie wypadki, że wybitni działacze związków klasowych karani byli za komunizm. Dość wspomnieć Zdziechowskiego, skazanego za działalność wywrotową na 5 lat więzienia. Również wiele związków klasowych zostało rozwiązanych za działalność komunistyczną, co potwierdził star. Mostowski na rozprawie.

OBOWIĄZKI „PRACY POLSKIEJ"

Dalej obrońca podkreślił, że obowiązkiem „Pracy Polskiej" jest właśnie wykrywanie komórek komunistycznych, alarmowanie o ich działalności opinii publicznej i domaganie się ich likwidacji. W zakończeniu obrońca domagał się uniewinnienia oskarżonego, który tylko spełnił swój obowiązek.

Po ostatnim słowie oskarżonego sąd wydał wyrok skazujący naszego redaktora odpowiedzialnego na 1 miesiąc aresztu i 200 zł grzywny. Oskarżony zapowiedział apelację.

Bandyta Włodarczyk ujęty

Przestępca zdołał się częściowo rozkuć z kajdan

Łódź, 7. 7. — Jak już donosiliśmy, wielokrotnie karany przestępca Józef Włodarczyk, skazany na śmierć za napad rabunkowy i zastrzelenie Ratajczyka w Pabianicach, w czasie konwojowania go do więzienia w Płocku po rozprawie w Łodzi z pędzącego pociągu w kajdanach na ręku zbiegł.

Skrupulatne poszukiwania w okolicy Kutna, Łodzi i Pabianic, gdzie Włodarczyk ma krewnych, nie dały początkowo wyniku. W trakcie dalszej akcji pościgowej ujęto przestępcę na terenie gminy Sujki.

Włodarczyk zdołał się częściowo rozkuć. Zbiega odwieziono do więzienia pod silną eskortą.

Kochliwa żona i jej przyjaciel

Mężowie, nie wysyłajcie żon samych na letnisko

Łódź, 7. 7. — W Wiśniowej Górze mieszkała od dłuższego czasu przystojna warszawianka, młoda mężatka 25-letnia Maria B. Znudzona trochę monotonią wrażeń, poznała się z przystojnym, o sławie donżuana mieszkańcem Łodzi p. H. B. Co ich tam łączyło trudno pisać, niemniej ludzkie złośliwe języki wzięły sobie ich przyjaźń za temat fantastycznych plotek, które wreszcie dotarły do zdradzanego męża, zapracowującego się w stolicy.

Niespodziewanie zawitał on do Wiśniowej Góry i zapukał dyskretnie do mieszkania pensjonatu, w którym zamieszkiwała żona.

Jednak nie zastał nikogo. Udał się przeto na poszukiwania. W jednej z przytulnych kawiarenek natknął się na parkę, która nie widziała świata, zajęta sobą.

Mąż, który miał już dowody niewierności małżeńskiej, skoczył jak oparzony i rzucił się na żonę. Znajomy stanął w obronie napadniętej, mąż uderzył rywala rewolwerem w głowę. Rozpoczęła się bójka, która sprowadziła policję. Sążnisty protokół uwiecznił zdradę małżeńską, której epilogiem będzie zapewne rozprawa sądowa.

Strajki, zatargi, konferencje

Łódź, 7. 7. — Odbyła się konferencja przedstawicieli murarzy, zatrudnionych przy budowie kanalizacyj i wodociągów z delegatami Zarządu Miejskiego. Przedstawiciele pracowników wysunęli żądanie przestrzegania orzeczenia komisji rozjemczej, określającej wysokość płac w stosunku 1,25 za godzinę. Zarząd Miejski uzależnił swoją decyzję od porozumienia się z władzami wojewódzkimi.

We fabryce wyrobów drzewnych Maliniak i Marant (Gdańska 77) jeszcze onegdaj wybuchł strajk okupacyjny na tle sporu o stawki płac. Na konferencji wczorajszej, mimo ustępstw ze strony robotników i firmy, nie zdołano uzyskać porozumienia, mimo że rozchodziło się zaledwie o 1—2 groszy na godzinę. Strajk nadal trwa.

We firmie Przemysł Trykotażowy (aleje Kościuszki 10) na tle obniżenia stawek płac wybuchł strajk okupacyjny. Inspektor pracy interweniuje.

Jeszcze przed tygodniem robotnicy w przemyśle dzianym (fantazyjnym) wypowiedzieli umowę zbiorową i zażądali podwyższenia płac o 10 pct i zawarcia umowy zbiorowej. W sprawie tej zwołana została konferencja u inspektora pracy na 14 bm.

Kłamstwa socjal-klasowców

Niewyszukane brednie czerwonych „bonzów" o przebiegu zatargu w przemyśle browarnianym

Łódź, 7. 7. — Akcja Z. Z. „Praca Polska" w sprawie zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle browarnianym i w wytwórniach wód gazowych została uwieńczona poważnym sukcesem. Robotnicy zatrudnieni w wytwórniach wód gazowych otrzymali podwyżkę do 115 pct, w wytwórniach wód gazowych do 65 pct. Umowa reguluje wszelkie kwestie sporne, gwarantuje i zabezpiecza należne prawa.

Obecnie robotnicy zabezpieczeni są przed samowolą przemysłowców, którzy w bezwzględny sposób wyzyskiwali robotników, zmuszali za grosze do pracy po 18 godzin.

Jest to bezwzględnie zasługą Zw. Zaw. „Praca Polska", który kierował całą akcją i przez szybkie i zdecydowane posunięcia, zmusił przemysł do przyjęcia takich warunków, jakie postawili przedstawiciele związkowi. Akcja strajkowa wypadła w taką porę, kiedy przemysł pełną parą pracuje dla rynku, a więc, nie chcąc się narazić na straty, musieli się szybko decydować. O tym zatargu, zakończonym pełnym sukcesem, łódzka mutacja warszawskiego socjalistycznego „Robotnika", pozwala sobie na demagogiczne chwyty, na brednie i zwykłe ordynarne łgarstwa.

Oczywiście trudno od tych zawodowych demagogów oczekiwać czegoś innego. Ale w tym wypadku widać jeszcze coś innego. Oto klasowcy kłamiąc chcą w ten sposób usprawiedliwić swą bezczynność. Klasowcy mienią się przecież obrońcami robotnika, mają w browarach duże wpływy. Przez długie lata milczeli, nic nie robili dla poprawy robotnika, patrzyli, jak się im działa krzywda, jak byli wyzyskiwani. Milczeli długie lata.

Dopiero interwencja narodowego związku zmieniła radykalnie sytuację. Socjaliści chociażby ze względu na interes robotnika, winni co najmniej milczeć. Tymczasem w niesłychany sposób pozwolili sobie na zaatakowanie tego właśnie robotnika, na rzucanie kłamstw i wyzwisk pod jego właśnie adresem.

Dali tym jeszcze jeden przykład, jak w praktyce wygląda ich stosunek do spraw robotniczych.

Lipiec

8

Piątek

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Elżbieta kr., Prokop
Sobota: Zenon m., Weronika

Kalendarz słowiański
Piątek: Chwalimir
Sobota: Cyryl

Słońca: wschód 3.39 zachód 20.15
Długość dnia 16 g. 36 min.
Księżyca: wschód 16.45, zachód 0.32
Faza: 4 dzień przed pełnią

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91

Tel. 173-55

NOCNY DYŻUR APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Duszkiewiczowa, Zgierska 87, Hartman (Żyd), Brzezińska 24, Rowińska, plac Wolności 2, Perelman (Żyd), Cegielniana 32, Danielecki, Piotrkowska 127, Wójcicki, Napiórkowskiego 27 i Kempfi (Żyd), Karolewska 48.

TELEFONY

Pogotowie miejskie 102-90.
Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19

TEATRY

Teatr Polski — „Brat marnotrawny".
Teatr Letni — „Dama od Maksyma".

KINA

Corso — „Władczyni puszczy" i „Wiosna zakochanych".
Oświatowy-Słońce — „Bohaterowie morza" „Nie ufaj mężczyźnie".
Palace — „Sekretarka jej męża".
Przedwiośnie — „Ślepy zaułek".
Rialto — „Sherlok Holmes i dr Watson".
Stylowy — „Pod twoim urokiem".

Z RUCHU NARODOWEGO

„Narodowe Życie Gospodarcze". Bieżący numer tygodnika pt. „Narodowe Życie Gospodarcze" ukaże się w sprzedaży i będzie doręczony prenumeratorom z opóźnieniem. Przyczyną opóźnienia w wydaniu bieżącego numeru są cztery kolejne konfiskaty tygodnika. Za spóźnione doręczenie bieżącego numeru, spowodowane przyczynami niezależnymi od wydawnictwa, redakcja najmocniej przeprasza prenumeratorów i czytelników.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Działalność sekcji geograficznej P. T. K. Sekcja geograficzna łódzkiego oddziału Polskiego Tow. Krajoznawczego w bieżącym roku pracuje nad zagadnieniami związanymi z bliższym poznaniem regionu łódzkiego. Mianowicie w pierwszym półroczu sekcja zapoznała się pokrótce z geologią, morfologią i częściowo osadnictwem regionu. W drugim zaś półroczu będzie prowadziła dalej prace w kierunku poznawania geografii człowieka na naszym terenie. Biuro oddziału czynne jest we wtorki i piątki od godziny 16 do 20. Lokal mieści się przy ulicy Kościuszki 17.

KRONIKA MIEJSCOWA

Dzielnicowe biblioteki miejskie nie są czynne. Wszystkie miejskie biblioteki dzielnicowe w miesiącach lipcu i czerwcu nie są czynne. Unieruchomione jest również Muzeum Historii Sztuki im. Bartoszewiczów. Miejska Biblioteka Publiczna funkcjonuje normalnie.

Sprawa dozoru nowych budynków. Na wniosek inspekcji budowlanej Zarządu Miejskiego w Łodzi urząd wojewódzki wydał nowe przepisy, jeśli chodzi o dozór nowych budynków. W szczególności poszczególni kierownicy robót nie mogą dozorować w ciągu roku więcej, niż 30 nowo wznoszonych budynków.

Stoiska w Chrześcijańskiej Hali Targowej. W związku z mającym nastąpić w bieżącym miesiącu otwarciem pierwszej Chrześcijańskiej Hali Targowej przy Rynku Boernera (Zielonym), zgłoszenia na objęcie stoisk przyjmuje Wydział Gospodarczy Stronnictwa Narodowego (ul. Piotrkowska 86) w godz. od 10 do 12 oraz Zrzeszenie Chrześcijańskich Kupców Rynkowych (ul. Bandurskiego 9-11) w poniedziałki, czwartki i soboty w godzinach od 17 do 19.

Placówki gospodarcze do objęcia. W Adrespolu pod Łodzią brak jest polskiego sklepu z galanterią, z żelazem oraz polskiego zakładu fryzjerskiego. Żydowskich składów z żelazem ma Adrespol trzy.

Ochotnicza Straż Pożarna w Łodzi sprzeda odpadki żelazne, kotły miedziane, odpadki wełniane. Informacyj udziela biuro (ul. Sienkiewicza 54) w godzinach od 8 do 15.

KRONIKA DNIA

W mieszkaniu własnym przy ul. Limanowskiego 161 usiłowała pozbawić się życia przez zażycie nieznanej trucizny 23-letnia Bronisława Soszyńska. Desperatce udzielił pomocy lekarz pogotowia i przewiózł ją w stanie ciężkim do szpitala ubezpieczalni.

32-letnia Zofia Kalecka, w mieszkaniu swym przy ul. Brzezińskiej 40 w celach samobójczych zażyła większą dozę sublimatu. Desperatkę pogotowie ratunkowe przewiozło w stanie ciężkim do szpitala. W obu wypadkach powodem zamachu samobójczego były nieporozumienia rodzinne.

Na ul. Trębackiej 82 (Chojny) spadł z rusztowania 65-letni Oskar Neuhauser, właściciel domu i doznał złamanie ręki oraz kości miednicy. Rannego pogotowie w stanie ciężkim odwiozło do szpitala.

Na ul. Zgierskiej 59 spadł z rusztowania 8-letni Henryk Szymczak, który biegał po rusztowaniu. Chłopiec doznał ogólnych obrażeń ciała i został opatrzony przez lekarza pogotowia.

14-letni Natan Goldstein (Masarska 22) zatrzymany został w klatce schodowej domu przy ul. 11 Listopada 9, gdy skradł Kazimierze Piesowicz sakiewkę z pieniędzmi.

Na chodniku przy ul. Narutowicza 15 przechodzącej Róży Frydman (Mielczarskiego 28) skradziono portmonetkę z 80 zł. Zatrzymano, jako sprawcę, 15-letniego Dawida Goldbacha (Brzezińska 47).

Z mieszkania inżyniera Edwarda Tarłowskiego (Krzemieniecka 54) nieznani sprawcy po podniesieniu żaluzji w oknie skradli futra, garderobę, bieliznę i inne przedmioty wartości 3500 zł.

Strajk majstrów fabrycznych wisi w powietrzu

Majstrowie walczą o zachowanie przysługującego im obecnie tytułu służbowego

Łódź, 7. 7. — Jak wiadomo majstrowie fabryczni nie chcą się zgodzić na zaproponowany przez Ministerstwo Opieki Społeczn. tekst umowy zbiorowej. Głównym kamieniem obrazy jest sprawa określenia charakteru funkcji, jaką pełnią majstrowie. Tekst ministerstwa w ogóle omija i unika użycia miana majster, mówiąc o jakichś anonimowych pracownikach.

Takie stanowisko ministerstwa wyniknęło z chęci pogodzenia i grupy pracowników, objętych dzisiaj nazwą majster, i grupy przemysłowców. Warto przypomnieć, że majstrowie fabryczni w opracowanym przez siebie projekcie umowy zbiorowej obstają przy zachowaniu przysługującego im dotychczas tytułu, podczas gdy projekt przemysłowców proponuje nazwę „podmajstrzy".

Kompromis ministerialny nie zadowolił jednak majstrów fabrycznych i o ile nie zostaną uwzględnione ich postulaty dojdzie do konfliktu. Strajk wisi w powietrzu.

Niedomagania łódzkiego kolejnictwa

Skargi naszych Czytelników pod adresem miejscowych czynników kolejowych

Łódź, 7. 7. — Z kół czytelniczych otrzymujemy szereg uwag na temat bolączek i niedomagań na naszych kolejach. Czytelnicy, którzy mieszkają poza Łodzią i muszą codziennie dojeżdżać koleją, skarżą się na nieodpowiednią ilość wagonów trzeciej klasy.

Tak jest np. na odcinku Łódź—Andrzejów, gdzie kursują zaledwie trzy wagony trzeciej klasy, w których panuje niesłychany ścisk.

Inni czytelnicy zwracają nam uwagę, że na dworcu Fabrycznym na peronie stoi ustęp, który nie jest przyłączony do sieci kanalizacyjnej. Oczywiście, że z ustępu wydzielają się niezbyt przyjemne zapachy, które zatruwają powietrze.

Również pod względem bezpieczeństwa niektóre dworce przedstawiają wiele do życzenia. Dochodzą nas wiadomości, że ostatni tragiczny wypadek na dworcu w Widzewie był spowodowany brakiem odpowiednich urządzeń zabezpieczających.

Może odpowiednie czynniki kolejowe wezmą to pod uwagę te słuszne narzekania naszych czytelników i małym kosztem naprawiły niedomagania.

Skradli dom

Niezwykła kradzież pod Łodzią

Łódź, 7. 7. — Niezwykłą kradzież zanotowano w kol. Sławutka pod Łodzią. Mieszkają tam staruszkowie małż. Bogdańscy, posiadający drobną działkę 2-morgową i mały domek drewniany zdala od wsi.

Bogdańscy przed kilku dniami wyjechali do swego syna, zamieszkałego w Warszawie, pozostawiając zamknięty dom.

Skorzystali z tego jacyś nieujawnieni dotychczas sprawcy, którzy domek rozebrali i wywieźli wraz ze wszystkim, co się wewnątrz niego znajdowało.

Poszkodowani obliczają swe straty na 980 złotych.

Pożary szaleją nad Łodzią

Łódź, 7. 7. — W Widzewskiej Manufakturze na oddziale stolarni zapaliły się wiory przy maszynie. Pożar został w porę opanowany, tak że straty nie są zbyt duże.

Na ul. Tokarzewskiego 41 wybuchł pożar w parterowym drewnianym domu mieszkalnym, w którym zamieszkiwały 3 rodziny robotnicze. Ogień rozszerzył się i mimo usilnej akcji straży pożarnej około godziny 3 rano zniszczył niemal całkowicie dom. Zniszczeniu uległo w większości mienie rodzin zamieszkujących w domu. Straty wynoszą około 12 000 zł.

W dniu wczorajszym na posesji przy ul. Rzgowskiej 55 powstał pożar w drewnianych komórkach położonych w głębi posesji. Ponieważ ogień zagrażał sąsiednim budynkom mieszkalnym na ratunek wysłano trzy oddziały straży pożarnej, które po godzinnej akcji wśród trudnych warunków pożar opanowały. Straty na razie nieustalone.

Strajk woźniców rozszerza się

Łódź, 7. 7. — W dniu wczorajszym od rana znów zanotowano ożywioną działalność komisyj strajkowych woźniców, które dążyły do rozszerzenia akcji strajkowej na wszystkie przedsiębiorstwa przewozowe.

Na tym tle doszło znów do szeregu incydentów w różnych punktach miasta. Strajkujący zatrzymywali zawodowych furmanów i pod groźbą wywrócenia wozów zmuszali ich do zaniechania dalszej pracy.

Na razie nie rozpoczęto pertraktacji, choć ze strony niektórych przedsiębiorców wysunięte zostały wnioski o przeprowadzenie rozmów i podpisanie protokołu likwidującego strajk. Ogółem w dniu wczorajszym strajkowało około 3500 woźniców.

Sytuacja na rynku pończoszniczym

Łódź, 7. 7. — W bież. tygodniu zanotowano zwyżkę na rynku pończoch surowych w Łodzi. Po okresie strajku, który robotnikom nic nie przyniósł, sytuacja w przemyśle pończoszniczym, szczególnie zaś kotonowym wyrabiającym droższe gatunki pończoch, układa się nader pomyślnie, oczywiście dla przemysłowców.

W związku z rozpoczynającym się obecnie sezonem zimowym, według opinii fachowców, tendencja ma być jeszcze lepsza od sezonu letniego.

Ostatnio podwyższono już ceny na surowe pończochy o 5 pct, gdy dotychczas zwyżkowały jedynie pończochy wykończone i farbowane. Zwyżka może objąć także pończochy wykończone.

Półtora miliona złotych na rolnictwo

Łódź, 7. 7. — Rolnictwu województwa łódzkiego przyznane zostały dodatkowe kredyty pod zastaw zboża w wysokości 1,5 miliona złotych.

Pieniądze będą rozprowadzone przez powiatowe KKO względnie kasy gminne z kredytów Banku Rolnego.

Pogrzeb śp. Teofila Siekowskiego, b. członka wydziału organizacyjnego zarządu okręgowego S. N. w Łodzi

Delegaci stowarzyszeń nieruchomości u premiera

Łódź, 7. 7. — Delegacja stowarzyszeń właścicieli nieruchomości z okręgu łódzkiego w składzie: pos. Szczepański, Wendler, Ulrych i Karpita przyjęta została przez premiera, któremu przedłożyła memoriał w sprawie represyj podczas akcji porządkowej.

Mięso nie zdrożeje

Łódź, 7. 7. — Cech Rzeźników jeszcze w czerwcu zdołał przeprowadzić podwyższenie cen na mięso. Obecnie ze strony rzeźników wysunięto ponowne żądanie podwyższenia cen.

Żądanie to władze administracyjne odrzuciły zaznaczając, że w okresie przedżniwnym absolutnie nie zgodzą się na zwyżkę cen mięsa. Wszelka spekulacja mięsem będzie przy tym surowo karana.

Likwidacja strajku

Łódź, 7. 7. — We firmie Bracia Brandt (Kopernika 53) powstał strajk okupacyjny na tle zamierzonej obniżki stawek płac robotniczych.

Na odbytej w dniu wczorajszym konferencji uzgodniono sporne kwestie i strajk został zlikwidowany.

Z niedzielnego spotkania piłkarskiego Ł. K. S. — Ruch podajemy szereg fragmentów: Od góry: 1) Przepełnione trybuny, 2) Losowanie, od lewej kpt. drużyny Ruchu Peterek, sędzia Frank z Warszawy, oraz kpt. drużyny Ł. K. S. Król, 3) Tysiączne tłumy obserwowały przebieg meczu, 4) Fragment pod bramką Ł. K. S., bramkarz Andrzejewski w akcji, 5) Drużyna Ruchu, która zremisowała z Ł. K. S.

„Czerwone" związki zawodowe przeżarte komunizmem

Echa procesu przeciwko 32 komunistom w Krakowie

Sąd Apelacyjny w Krakowie rozpatrywał sprawę 32 komunistów kieleckich, sądzonych na wiosnę rb. przez Sąd Okręgowy w Kielcach. Sąd Apelacyjny uwzględnił odwołanie prokuratora i prawie wszystkich spośród 13 uniewinnionych przez S. O. komunistów skazał na kary od 2 do 4 lat więzienia, a reszcie oskarżonych, skazanych przez S. O. na kary od 2 do 8 lat, wyroki zatwierdził.

M. in. skazany został (uniewinniony przez S. O.) na 4 lata więzienia Władysław Romaniec, członek P. P. S., sekretarz socjalistycznego Zw. Zaw. Rob. Budowlanych, karany już raz za działalność komunistyczną. Również skazany został na 3 lata więzienia członek PPS. i prezes Zw. Zawod. Metalowców w Kielcach niejaki Krawczyk.

Jak z tego widać, a także z wielu innych faktów, „czerwone" związki zawodowe, którym patronuje P. P. S. przeżarte są przez komunizm i na ich czele stoją komuniści.

Komuniści lubelscy przed sądem

Trzech Polaków i dwóch Żydów — Odroczenie rozprawy

Przed Sądem Okręgowym w Lublinie toczył się w dniu 4 bm. proces przeciwko pięciu komunistom lubelskim. Na ławie oskarżonych zasiadło trzech studentów, znanych z działalności w organizacjach lewicowych i takich, które uznane zostały za komunizujące lub podległe całkowicie wpływom Kompartii, a mianowicie: Witold Wudel, Michał Szyszko i wybitny działacz Z. P. M. D. w Lublinie i czołowy kandydat tej organizacji przy wyborach do Bratniaka, Jankowski, który został aresztowany w Opocznie, w czasie strajku okupacyjnego w fabryce Lange i Dziewulski.

Pozostali oskarżeni, tj. Wassersztrum i Gurfinkiel, nie odbiegają od przeciętnego typu komunistów, których tak wielu przesunęło się w ostatnich czasach przez salę lubelskiego sądu.

Po załatwieniu wstępnych formalności sąd przystąpił do ustalenia personalij oskarżonych. Wszyscy zdeklarowali się jako rzymsko-katolicy, lub wyznania mojżeszowego, z wyjątkiem Wudla, który oświadczył, że jest bezwyznaniowy, mimo, że w aktach figuruje jako katolik.

Po sprawdzeniu listy świadków okazało się, że kilku z nich brak, wobec czego sąd sprawę odroczył na nowy termin.

Pomorze nie chce „czerwonych" zawodówek

Brodnica. — Miało się odbyć w Michałowie wielkie zebranie PPS, zwołane przez znanego socjalistę Zgutka, kolportera pism żydowskich i „czerwonych". Jakie było jednak rozczarowanie organizatorów zebrania, gdy prócz policji nikt na sali się nie pojawił, wobec czego organizatorzy jak niepyszni zmuszeni byli wracać tam, skąd przybyli.

Jak wiadomo, PPS w pow. brodnickim znajduje się w stanie silnego rozkładu. Robotnik poznawszy się na wilkach w owczej skórze, coraz bardziej stara się ich unikać, szukając opieki i obrony swoich słusznych interesów w Zw. Zaw. „Praca Polska". który z dnia na dzień zyskuje coraz więcej członków. „Czerwone" związki może już niedługo całkiem znikną przynajmniej z terenu Pomorza, gdzie się zanadto skompromitowały rolą pachołków żydowskich. Oby to nastąpiło jak najwcześniej!

„Klub Książki Lewicowej"

Londyn. (KAP). Od dłuższego czasu w Anglii, zarówno w stolicy jak i na prowincji, rozwija swą działalność organizacja tzw. „Left Book Club", rozpowszechniająca po bardzo niskiej cenie literaturę skrajnie radykalną i bezbożniczą. Aby przeciwdziałać niebezpiecznej akcji bezbożników, założono ostatnio organizację pn. „Right Book Club" („Klub Książki Prawicowej"), który rozpowszechniać ma książki dobre i moralne. Z inicjatywy „Right Book Club" powstają również grupy dyskusyjne, koła przyjaciół teatru, kursy dla prelegentów itp.

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

Na budowę kaplicy w Hryńkach na Wołyniu: Maksymilian Komorowski, Wieleń n. Noteicą, 2,—, Wiktor Balicki, Łęczyny, 5,—, Franciszek Kulina, Nowa Karczma, 1,—, Marcin Wasielewski, Batorowo, 1,—, Z. C. Piskorscy 5,—, Szymon Skrzypek, Zwierzyniec n. Warta, 1,—, Stefan Witosławski, Rzeczyca, 0.50, Józef Strojny, Bnin, 1,—, Rozalia Orlicka, Kobylin, 15,—, razem z poprzednio pokwitowanymi 505,50 złotych.

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Sobota, 9 lipca.

6.15 aud. poranna; **7.15** muzyka poranna w wykonaniu Orkiestry Reprezentacyjnej Policji Państw. pod dyr. kpt. Wincentego Janiszewskiego i Ant. Lewińskiego; **11.57** sygnał czasu; **12.03** audycja południowa z Łodzi; **15.15** Teatr Wyobraźn. dla dzieci: słuchowisko „Pejsidoros — zawodnik olimpijski" — wg powieści L. Rydla (ze Lwowa); **15.45** wiadomości gospodarcze; **16.00** „Wśród melodii rumuńskich" — reportaż muzyczny (ze Lwowa); **16.45** na przednówku — felieton z Krakowa; **17.00** muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R.; **18.10** audycja konkursowa Polskiego Radia; **18.30** Billy Mayerl: Cztery asy — suita (płyty); **18.45** „Śląsk w gawędzie księdza Bonczyka" — kwadrans poetycki z Katowic; **19.00** utwory Ignacego Paderewskiego w wyk. Aleksandra Brachockiego (fortepian); z Katowic; **19.20** pogadanka aktualna; **19.30** humor w pieśniach Stanisława Moniuszki. Wykonawcy: Aleksander Karpacki — baryton „Piątka poznańska" (z Poznania); **20.00** audycja dla Polaków za granicą: bajki i wierszyki Jana Brzechwy dla dzieci w wykonaniu „Kukiełek śląskich" i małego zespołu instrumentalnego (z Katowic). 2) „Obyczaj żniwny na zachodnim pograniczu Polski" — audycja w opr. Stanisława Roy'a (z Poznania); — **20.45** dziennik wieczorny; **20.55** pogadanka aktualna; **21.00** audycja dla wsi: „Studnia i kąpieliska — troską samorządu" — pogadanka; **21.10** Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego (przyśpiewki Jerzego Klimaszewskiego): — **21.50** transm. fragmentów miepaństwowego meczu lekkoatletycznego „Polska — Niemcy" w Królewcu sprawozdawca — Wojciech Trojanowski; **22.10** godzina niespodzianek (z Krakowa); **23.10** ostatnie wiadomości dziennika.

KRAJOWE

Katowice — **5.15** audycja poranna (płyty); **6.20** muzyka poranna z Warszawy; **13.50** wiadomości bieżące; **14.00** muzyka obiadowa z płyt z Krakowa; — **15.10** Giełda Zbożowa i Towarowa w Katowicach; **17.00** koncert życzeń; **17.50** sport; **18.30** muzyka z płyt (z Warszawy); **21.00** pogadanka aktualna.

Kraków — **8.00** muzyka lekka (płyta za płytą); **14.00** muzyka obiadowa (płyty); **15.10** lokalne wiadomości gospodarcze; **17.00** pogadanka aktualna; **17.10** koncert orkiestry dętej Pocztowego Przysposobienia Wojskowego pod dyr. Franciszka Nierychły; **17.55** wiadomości bieżące; — **18.30** w letni dzień (płyty); **21.00** chwilka społeczna; **21.05** sport.

Łódź — **13.45** utwory Mieczysława Karłowicza (płyty); **14.10** łódzka giełda; **14.15** muzyka obiadowa (płyty); **17.00** nowe nagrania rozrywkowe (płyty); — **17.30** sport; **17.35** „O chlebie" — pogadanka; **17.50** o wszystkim po trosze; **18.30** muzyka z płyt z Warszawy; **21.00** „O okrętach niesłusznie zwanych łodziami podwodnymi" — felieton.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15.15 Koenigsw. Ulubione melodie. **Wrocław.** Muzyka kameralna **15.25 Berlin.** Rozmaitości muzyczne. **16.00 Wiedeń.** Koncert rozrywkowy. **16.10 Praga.** Muzyczny progr. rozrywkowy. **17.00 Monachium.** Pieśni ludowe. **17.05 Sztokholm.** Amerykańska muzyka rozrywkowa. **17.25 Budapeszt.** Koncert ork. wojskowej. — **18.00 Koenigswusterhausen.** Melodie operetkowe. **Paris PTT.** Koncert ork **18.10 Monachium.** Coś dla każdego. **19.00 Budapeszt.** Węgierskie pieśni ludowe z tow. orkiestry cygańskiej. **19.05 Ryga.** Koncert z plaży Ryskiej. **19.40 Monachium.** „Ariadna z Naxos" op. Ryszarda Straussa. **20.00 Wiedeń.** „Książę z Thule" opt. Kattniga. **Koenigswusterhausen.** Wesołe „Perpetuum mobile" muzyczne. — **20.10 Lipsk.** Znane melodie w wyk. orkiestry i solistów. **20.30 Strasburg.** Koncert symf. — **21.00 Mediolan.** „Mefistofeles" op. Arrigo Boito. **Rzym.** Koncert symf. **21.10 Praga.** Koncert czeskiej ork. filharmonicznej (Betthoven, Vranicki). — **21.15 Londyn Reg.** „Cosi fan tutte" op. Mozarta (akt II). — **Luksemburg.** Koncert symf. **22.05 R. Paris.** Koncert muzyki symfonicznej. **22,20 Kopenhaga.** Ulubione melodie. **22.30 Wiedeń.** Koncert rozrywkowy. **23,00 Berlin.** Muzyka lekka. **Kopenhaga.** Dla każdego coś. **24.00 Frankfurt i Sztutgart.** Koncert muzyki popularnej. — **Wrocław i Wiedeń.** Koncert rozrywkowy z udziałem kwintetu.

Humor zagraniczny

Służący hotelowy do krótkowzrocznego gościa: — Telefon, proszę pana, jest tutaj. (M)

(„Prager Presse", Praga).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony. 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9.15 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata pocztą miesięcznie 2.34, kwartalnie 7,— zł (6 wydań w tygodniu). — Przez agentury własne (7 wydań w tygodniu) miesięcznie 2,35 oraz odpow. dopłata za odnoszenie do domu. Egzemplarz pojedyńczy codzienny 10 groszy, niedzielny 15 gr.

Adres redakcji i administracji centralnej: Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Redaktor odpowiedzialny: Jan Płazak z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, ul. Piotrkowska 91. Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. — Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, numer kartotek 03.

Przez krew i łzy

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA — NAPISAŁ MICHAŁ POLONUS

23)

Wyrwała ją gwałtownie i cofnęła się o krok, drżąca i spłoniona.

— Czy cię tym dowodem czci obrażam? — zapytał ze smutkiem.

— Nie — podniosła na niego zdziwione spojrzenie, że mógł to tak zrozumieć.

— Więc niemiłe ci to?

Nie mogła odpowiedzieć zaraz, czując jakieś dławienie w krtani i mnąc kłopotliwie fartuszek.

Czekał chwilę.

— Powiedz mi — prosił cichutko.

— Nie wiem... — szepnęła wreszcie. — Ale wolałabym nie...

— Dobrze, dziecinko. Powiedz mi zawsze szczerze, czego byś sobie nie życzyła a zastosuję się do tego — zgodził się z prostotą.

Spojrzała na niego z wdzięcznością.

Uśmiechnął się jak do dziecka.

— Tatko i mateńka czekają na ciebie, chodźmy już — przypomniała.

— I cóż tam chłopaki? — zapytał stary, gdy weszli do izby.

— Myślałem, że las rozniosą z radości, a potem dziękowali Bogu i pobiegli szykować się na jutro.

— Coś ty zrobił z czapką? — zwróciła uwagę stryjenka.

Staszek spojrzał z uśmiechem na Hanię. Jej zadrgały kąciki ust, ale nie potrafiła się już śmiać.

— Zostawiłem ją w lesie — odpowiedział.

— Konno wszyscy pojedziecie? — pytał dalej stary.

— Tylko konno, żeby przyłapać psubratów. — O świcie zbiórka przy remizie strażackiej.

— Tak myślałem. Konia i siodło masz już gotowe.

— Dziękuję ci stryju — siadł obok.

Hania patrzyła się na niego oczyma, pełnymi jakiegoś smutnego pytania.

— Czy w mundurze pojedziesz?

— Naturalnie, w pełnym rynsztunku — podkreślił buńczucznie.

— Czy myślisz, że dojdzie do starcia? — pytał znowu stryj.

— Myślę, że nie. Są tak wystraszeni, że na krzyk kobiet i dzieci rzucają broń. Ale na wszelki wypadek ruszamy uzbrojeni.

Powstrzymywane westchnienie ulgi wydobyło się z piersi Dębiczowej. — Zauważyła to Hania i ogarnęła ją spojrzeniem współczucia.

— Chciałbym to widzieć... — westchnął z żalem stary i dodał wzruszony:

— Boże... dożyć takiej chwili.

— Opowiem dokładnie, stryju po powrocie. Doczekać się po prostu nie mogę tej chwili. — Takiej niecierpliwości nie przeżywałem bodaj nigdy. Do ataku mnie zawsze rwało, ale tutaj coś więcej. Żebyż ta noc była jak najkrótsza.

— Musisz jednak przespać się dobrze, by nabrać sił. Zdecydowała Dębiczowa, wstając.

— Staszek wyciągnął muskularne ramiona.

— Hej! stryjenko, silnym ja teraz, że z lwem brałbym się za bary! Bodaj to kochana wieś i praca!

— Polska, synku — uśmiechnęła się.

— W Niej serca wasze złote — wybuchnął i przypadł stryjence do rąk.

— Spać, spać! — przynaglił stary — i śpij, chłopcze dobrze, obudzę cię.

— Nie zaśpię, stryju. Bywało nieraz, po kilka nocy z rzędu nie spałem i zawsze budziłem się na czas. — Dobranoc.

Znalazłszy się w swym pokoju, niechętnie spojrzał na łóżko, ale rozebrał się i położył.

Nie mógł jednak zasnąć. — Srebrzysta smuga księżyca, wdzierająca się do pokoju przez okno, oświetlająca bukiet ostatnich kwiatów, które mu Hania postawiła na biurku; rozwieszony tuż obok na poręczy krzesła mundur, uspasabiały go raczej do marzeń.

Czuł w dalszym ciągu w sobie ową rozkoszną słodycz dotknięcia jej rączki, jej głębokie spojrzenie z szeroko rozwartych oczu, drżenie jej cichego głosu i zaczął bezwiednie powtarzać, co jej powiedział i co słyszał z jej nieśmiałych ust przed chwilą.

A potem, potem tysiące innych rozmów, jakie z nią prowadził od chwili przybycia tutaj. Zawsze króciutkich, pełnych zmieszania z jej strony, a jednocześnie nieuchwytnego jakiegoś piękna i uroku. — Widział jej uduchowioną twarzyczkę tak wyraźnie i śledził na niej grę wrażeń subtelnej duszyczki z tak żywym napięciem, że ogarnęła go fala rzewnego szczęścia i jął powtarzać w upojeniu:

— Hanuś... Słodka, Hanuś!..

Usłyszał swój głos i zrobiło mu się gorąco.

— Czyżbym ją kochał?

Przemknęło mu wichrem przez głowę.

— Ależ tak, kocham ją bardzo! — odszepnął. — To przecież naturalne.

— Ale jak? — Jak siostrę? — spłynęło nań nowe pytanie i szarpnęło za serce dziwnym niepokojem.

Siadł na łóżku, przetarł oczy, i przesunął dłonią po rozpalonym czole.

— Jak siostrę? — powtórzył szeptem i podciągnął kolana w górę, ukrył twarz w dłonie, starając się odpowiedzieć sobie na to pytanie.

Nie wiedział. — Siostry nie miał, nie znał takiego uczucia. — Znał wiele pięknych pań, lubił je mniej lub więcej, koledzy nieraz zazdrościli mu u nich „powodzenia", ale czy to była miłość? — Boże ty mój! — Czy tak samo kochał Hanię? — Nigdy i nikogo tak nie kochał, jak ją. — Nigdy! — Rodziców? — Ojczyznę? — Kolegów? — Stryjostwa może? — To zupełnie co innego! Boże! Coś, co go uszczęśliwia aż do bólu... Coś, czego by nie oddał za wszystkie skarby świata. — Coś, co czyni go wielkim i szlachetnym... i coś, czego wyrazić nie zdoła. — Czuje nadto wyraźnie, że żadnej kobiety nie mógłby w jednej setnej tak kochać. — Hania wypełniała całą jego istotę. — Ona, jej czysta, nieskazitelna duszyczka, jej serce niewinne, jak łza dziecka, jej postać wiośniana i uroda królewny. — Ona tylko!... Ją pragnąłby mieć za żonę!

Uświadomił to sobie nagle i aż zatknął się tym postanowieniem.

— Więc to jest miłość?

— Miłość! Miłość! Hanuś jedyna! Najdroższa dziecinko moja! Kocham cię!.., rozśpiewało mu się w duszy radosnym hymnem szczęścia.

Opadł na poduszki, czując kojącą rzewność w sercu, a łzy pod powiekami.

— Ty właśnie... Ty i tak mi Boże, dopomóż — przysiągł sobie uroczyście.

— A ona? — zadał sobie pytanie po chwili.

— Ach, ona? — To dziecię jeszcze, nie myśli pewnie o takich rzeczach, ale lubi go, więc — da Bóg pokocha na pewno. Będzie czekał i milczał, niech serduszko jej samo przemówi.

— Ma czas, zresztą dziś pierwsza ojczyzna...

— Hanuś, Hanulko!.., wyszeptał i zasnął.

Śniło mu się, że szczęśliwi bez miary, w strojach jakoby królewskich z wieńcami laurowymi na głowach szli ścieżyną między dwoma łanami pszenicy i na końcu znaleźli się wobec niezmierzonego obszaru kwietnych pól. Olśnieni blaskami słońca i czarem dalszej drogi, przystanęli na chwilę. Ona z uśmiechem szczęścia przytuliła się silniej do jego ramienia, a on z szeptem: „Cudne jest życie" — ucałował jej przymknięte oczy i ruszyli dalej, wiatr zaś z obu stron pochylał kielichy kwiatów do ich stóp. W pewnej chwili zapragnął ich parę zerwać i włożyć do jej wieńca. Gdy zerwał jeden z nich — usłyszał jej stłumiony okrzyk przestrachu i spojrzał:

Pomiędzy nią a nim — chwiała się na ogromnym cielsku — straszliwa głowa węża. Ślepia jego błysnęły krwawo i na świecie nagle zrobiło się czerwono tak, że blada twarzyczka Hani zaczęła mu niknąć z przed oczu, jakby oddzielona płomieniami. Przerażony — rzucił się na potwora bez namysłu, ale trafił w próżnię i upadł. Usłyszał skowyt psa, który zaplątał mu się pod nogami i słaby niknący w dali krzyk Hani, wołający go o ratunek. Uczuł okropny ból w sercu, ale zerwał się do pościgu. Pies zamienił się w konia, na którego siadł Staszek i pędził w zawody z wichrem, który rozwiał czerwień i na niebie ukazały się gwiazdy. — Nagle koń dał ogromnego susa w bezdeń jakiejś przepaści. Staszek wyleciał w powietrze i padł na miękką łąkę. Usłyszał radosny skowyt psa obok, spojrzał i jęknął: o krok widział Hanię, nieruchomą w swej bieli. Krzyknął... i obudził się oblany zimnym potem.

— Chryste Panie — przeżegnał się.

— Staszku, wstawaj! — pukał do drzwi stary.

— Już, już! — odkrzyknął i zerwał się szczęśliwy, że był to tylko sen.

W parę minut potem cwałował na koniu na miejsce zbiórki, gdzie chłopcy, przystrojeni tylko w zwykłe granatowe „maciejówki" z biało amarantowymi lampasami i uzbrojeni w karabiny, czekali już na niego.

Szybko ich uformował, wydał ostatnie rozkazy i skinąwszy gromadkom wzruszonych rodzin ręką na pożegnanie — wysunął się na czoło oddziału, dał znak szablą i ruszył z kopyta, a za nim buńczucznie i radośnie cały oddział.

Przed swym domem Staszek zatrzymał się:

— Chwilę chłopcy, pożegnam swoich!

Zeskoczył z konia, rzucił cugle na płot i wpadł do domu.

— Błogosławcie mi, kochani — krzyknął radośnie do obojga starych, którzy oczekiwali go wzruszeni.

— Szczęść ci, Boże, zuchu — uściskał go stryj.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ADAM NAWICZ

Za cudze winy

Powieść sensacyjna

5)

— Kto tu mówi o panu Ormińskim? — zapytał nadchodzący właśnie siwowłosy starzec o bardzo sympatycznej twarzy, pełniący obowiązki reżysera teatru. — Widzę, że i on się spóźnia. Oprócz was obojga nikogo jeszcze nie ma!

— A ja tymczasem znalazłem w „Kurierze" ogłoszenie, tyczące się Ormińskiego — odparł Karol Wirski.

— Może być — nazwisko Andrzeja Ormińskiego nie należy do pospolitych nazwisk, a nie przypominam sobie, aby jakikolwiek artysta dramatyczny występował pod tym samym przybranym nazwiskiem!

— Jakto, przybranym?

— Nie mówię przecież, że on je przybrał. On może się rzeczywiście tak nazywać!

— Wątpię! Arystokraci nie wywieszają tarczy herbowej nad aktorskim namiotem — zawołał Wirski rozgniewany, — a że Ormiński jest szlachcicem, arystokratą, o tym [illegible]nie nikt wątpić nie może!

— Myślisz pan? — odrzekł stary Morski szorstko. — Szkoda, że domysły twoje zawiodły cię tym razem najzupełniej. Proszę, gdzie jest to ogłoszenie?

Wirski podał mu gazetę. Morski przeczytał artykuł z wielką uwagą, przy czym twarz jego przybrała wyraz smutku i niepokoju.

— Wszakże to dotyczy naszego pana Ormińskiego? — zapytała pani Bolska ciekawie.

— Prawdopodobnie!

— Co to może znaczyć? Myślisz pan, że otrzyma jaki majątek?

— Wątpię — odrzekł Morski z uśmiechem. — Wszak czytała pani, że tu chodzi nie o niego, tylko o pewną znaną mu osobę!

— Ale pośrednio chodzi i o niego — roześmiała się młoda aktorka.

— Przeciwnie! Jestem przekonany, że ta cała sprawa żadnej w położeniu jego nie wywoła zmiany! Może przyniesie mu tylko trochę kłopotu i zmartwienia, więcej nic! Ponieważ zaś zaliczacie się oboje do jego przyjaciół, a pan Wirski zawdzięcza mu niejedno, przeto proszę was serdecznie, nie wspominajcie o ogłoszeniu tym, ani jemu ani innym kolegom. Po co ludzie niedelikatni mają go męczyć pytaniami w sprawie, o której wolałby najchętniej zamilczeć?

— Więc pan nie chcesz mu nawet pokazać tego ogłoszenia? — zawołała Ira Bolska zdumiona.

— Zapytam go tylko, czy je zauważył w gazecie. Jest to, jak pani widzi, stary numer „Kuriera", prawdopodobnie więc czytał go. Reszta już do mnie nie należy. Panie Wirski mogę, liczyć na twoją dyskrecję?

— Najzupełniej — odrzekł młody aktor uprzejmie. — Wolałbym się w język ugryźć, niż Ormińskiemu wyrządzić najmniejszą krzywdę. Jeżeli każdy z nas ma względem niego pewne obowiązki, to ja moich zliczyć bym nawet nie umiał.

Głos młodego aktora brzmiał taką szczerością, że reżyser spojrzał życzliwie na ładną twarz i, zwinąwszy gazetę, udał się za boczne kulisy.

Panna Bolska zaczęła znów gorliwie powtarzać swoją rolę. Karol Wirski pozostawiony sam sobie, przechadzał się po scenie, myśląc z głębokim wzruszeniem, ile to razy Ormiński ratował go słowem i czynem z kłopotów w teatrze i życiu prywatnym.

Nic może nie sprawia nieprzyjemniejszego widoku nad wnętrze teatru, oświetlone światłem dziennym. Najwytworniejsze sale teatralne tracą dużo przy niedyskretnych promieniach słońca; wśród złoceń i rzeźb i aksamitów dostrzec można niejedną plamę! Efekty, obliczone na światło elektryczne, są niczym we dnie.

Teatr w Sosnowcu żadnego pod tym względem nie stanowił wyjątku. Budynek był wprawdzie obszerny i wysoki, lecz niemiłosierne światło dzienne wykazywało aż nadto wszystkie jego ujemne strony. Posadzka była wytarta, sufity brudne, dekoracje pospolite, aksamity wytarte i tu i ówdzie podarte, urządzenie sceny nędzne — słowem — wszystko było liche i nieestetyczne.

Ale Karol Wirski był tak do tego widoku przyzwyczajony, że na nic już nie zwracał uwagi. Zresztą nie miał czasu na oglądanie kulis i posadzki, był tak zajęty swymi myślami, że cały świat zewnętrzny nie istniał obecnie dla niego.

A jednak świat ten dziś dziwnie był piękny. Potoki słońca zalewały miasto. Mnóstwo osób przechadzało się po ulicach, dzieci z kwiatami stały co kilka kroków. Panie pokazywały dziś nowe tualety i flirtowały z wytworną młodzieżą.

Jedna ze strojnie ubranych kobiet, młoda, wysoka o czarnych wielkich oczach była tak piękna, że wszyscy mimo woli zwracali na nią uwagę. Jakiś mężczyzna, także młody i należący do najlepszego towarzystwa przystanął nawet i patrzał dopóty za piękną brunetką, dopóki mu zupełnie nie zniknęła z oczu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Tajemnicze morderstwo krwawego przestępcy

Słynny komisarz francuski przed wielką zagadką — „Na pomoc! Do mnie" — Syn stróżki naprowadza policję na trop mordercy — Jak było w rzeczywistości

Jedną z najtrudniejszych do rozwiązania spraw w całej karierze słynnego paryskiego komisarza Pigueta było morderstwo, dokonane na osobie wielkiego przestępcy — „Strasznego Dede". Nazwisko to kryło w sobie wszystko:

złodzieja, sutenera, oszusta i mordercę.

Pomocnice swoje miał rozmieszczone po całej Francji, — sam zaś zamieszkiwał samotnie w Paryżu.

Pewnego dnia o godz. 14 min. 5 sąsiedzi jego zostali zaalarmowani krzykiem: „Na pomoc! Do mnie!" Upłynęło kilka minut — wreszcie najodważniejsza z sąsiadek zdecydowała się wyjść na korytarz. Panował tam spokój — tylko drzwi mieszkania Dede były uchylone. Kiedy kierowana ciekawością sąsiadka uchyliła drzwi,

spostrzegła Dede leżącego we krwi

na podłodze. Przywołany lekarz i policja stwierdzili, że śmierć nastąpiła z powodu dwóch strzałów, z których jeden trafił w serce. Rewolweru ani śladu, tylko na lustrze w sąsiednim pokoju były ślady krwi.

Po długich badaniach komisarz Piguet, prowadzący śledztwo, ustalił, że morderstwo nastąpiło między godz. 14.05 a 14.10. Ustalono także, że w chwili morderstwa Dede znajdował się w pokoju, sąsiadującym z korytarzem — o czym świadczyły ślady krwi; uczynił prawdopodobnie 4 do 5 kroków ku mordercy, który uciekł, nie zamykając drzwi.

Mordercą musiał być ktoś z sąsiadów,

przesłuchana bowiem stróżka zeznała, że w tym czasie nikt nie opuszczał budynku. Robota mordercy była — jak określił kom. Piguet — wspaniała: Zbrodniarz nie zostawił żadnego śladu. Wszyscy mieszkańcy żyli z zamordowanym w zgodzie — tylko nieobecny w mieszkaniu Stelio Boxer pokłócił się raz z nim o żonę.

Zdziwił się Stelio, kiedy wraz z żoną po przeprowadzeniu na posterunek wyjaśniono mu sprawę.

— Proszę pokazać mi swój rewolwer! rzekł Piguet.

— Nie mam rewolweru i nigdy go nie miałem. Ale o której godzinie to się stało?

— Wiesz lepiej ode mnie. O 2. minut 5.

Stelio porozumiewa się z żoną i po chwili oświadcza: O 2.10 byłem wraz z żoną w kinie na ulicy Wesołej. Wyszliśmy o 3.30 i poszliśmy na pocztę.

Alibi okazało się prawdziwe.

Boxer wraz z żoną był znany w kinie, tam też widziano ich owej godziny. To samo potwierdziła stróżka. Upłynęły dni — śledztwo nie postępowało naprzód. Komisarz Piguet zaczynał tracić nadzieję rozwikłania sprawy.

Najbardziej zawikłane jednak sprawy wyjaśniają się najczęściej przez przypadek. Pewnego dnia syn stróżki, z którym Piguet częste prowadził rozmowy, przypomniał sobie, że

widział kiedyś w rękach Stelio rewolwer.

Twierdził to z całą stanowczością.

Tejże nocy Stelio wraz z żoną został aresztowany — skonfrontowano go ze świadkiem. Syn stróżki twierdził, że widział rewlwer w rękach Stelio, Stelio zaś zaprzeczał. Wreszcie Piguet wpadł na pomysł:

— Niech mi pan przysięże na swoje dzieci, że Stelio miał rewolwer.

Młody człowiek podniósł rękę do przysięgi — nagle Stelio zniecierpliwiony powiedział:

— A więc tak. To ja zabiłem Dede.

Jak sprawa miała się w rzeczywistości?

Stelio, któremu Dede chciał uwieść żonę, postanowił się zemścić. Nadarzyła się okazja. O godz. 13.25 Stelio wraz z żoną wybierał się do kina. Nagle Stelio pod jakimś pretekstem wychodzi. Schodzi na niższe piętro, w toalecie otwiera kran z wodą, która spadając, robi duży hałas, rozchodzący się po całym korytarzu, otwiera drzwi do Dede. Dede śpi (wszyscy ludzie nocy śpią we dnie).

Przez otwarte drzwi Stelio strzela dwa razy.

Na korytarzu rozlega się wciąż hałas spadającej wody. Stelio wraca do mieszkania i po chwili wychodzi z żoną do kina. Wychodząc z domu, zamieniają ze stróżką kilka słów, a o 14 min. 10 są już w kinie.

Lekarze orzekli, że w pewnych warunkach człowiek

z kulą w sercu może żyć jeszcze 30 minut.

Tak właśnie było w tym wypadku. Dede postrzelony w serce stracił przytomność. Po kilkunastu minutach ocknął się i wstał z łóżka. Czuł się bardzo słabo, jednak podszedł do lustra — gdzie spostrzegł, że jest ranny i okrwawiony. — Resztkami sił zawołał „Na pomoc!" — i upadł martwy.

Stelio jednak nie został skazany na śmierć. Według słów komisarza Pigueta bowiem *„Stelio pozbawił społeczeństwo człowieka o brudnym charakterze, który chciał uwieść mu żonę... Poza tym sędziowie wzruszyli się opowiadaniem Stelio.* Obecnie przebywa on w Atenach, — skąd przysyła mi karty pocztowe. Dżentelmen..."

l. welm.

Po raz pierwszy w zwierzyńcu

Japoński następca tronu książę Tsugu, zwiedził ostatnio po raz pierwszy ogród zoologiczny w Tokio. Na zdjęciu przyszły władca Japonii podziwia piękny okaz królewskiego tygrysa.

2000 kilometrów przebył mały pielgrzym

Oldy Sulliwan, mając lat 10, został całkowitym sierotą. Po dłuższym namyśle zdecydował, że nie ma po co siedzieć w rodzinnym mieście i wyruszył w daleką wędrówkę.

Postanowił nie wracać do rodzinnego miasta nim się nie nauczy jakiegoś rzemiosła, kilku języków i sztuki umiejętnego grania w karty. Ciężkie warunki i trudy, związane z wędrówką uczyły go, jak należy zachować się, jak żyć, lecz również i w jaki sposób można... wywinąć się od kary więzienia.

Obecnie Oldy Sulliwan ma lat 15, mieszka chwilowo w Kalkucie, mając za sobą 2.000 km wędrówki. Naradza się obecnie z miejscowymi znajomymi nad tym, jak dostać się do służby okrętowej, ponieważ pięć lat nieustannej niemal wędrówki znużyło go nieco.

50 lat na scenie

Rzadki jubileusz 50-lecia pracy scenicznej, nie zdarzający się prawie nigdy wśród kobiet, obchodzić będzie w tych dniach słynne „diseuse" Paryża — Yvette Guilbert. Jubileusz znakomitej śpiewaczki, która rozsławiła pieśń i piosenkę francuską po całym świecie, odbędzie się w dniu 21 czerwca w Paryżu, pod protektoratem francuskiego ministra oświaty oraz w obecności najwybitniejszych osobistości z akademii literatury, akademii Goncourtów, stowarzyszeń literackich, teatralnych, a nawet reprezentantów Kościoła Katolickiego.

Wprawdzie ładne, lecz nie nimfy morskie

Tak sobie z swawoli dopłynęły z wybrzeża do dragi morskiej i usiadłszy na czerpaku pozowały do fotografii.

Polak bohaterem narodowym Kanady

Mikołaj Gustaw Szulc poniósł śmierć w walce o wolność ludu kanadyjskiego

W dniu 1 lipca rb. w Kanadzie odbyły się uroczyste obchody ku czci Polaka — Mikołaja Gustawa Szulca, który przed stu laty poległ w walce o wolność ludu kanadyjskiego i podobnie, jak Pułaski w Stanach Zjednoczonych stał się symbolem polskiego bohaterstwa i poświęcenia w Kanadzie.

Poniższy artykuł kreśli sylwetkę tej niepospolitej postaci rodaka sprzed stu lat.

Złotymi zgłoskami zapisały się w dziejach Stanów Zjednoczonych nazwiska Tadeusza Kościuszki, Kazimierza Pułaskiego, Włodzimierza Krzyżanowskiego, czczone i stawiane za wzór do dziś na wolnej ziemi Washingtona.

Mniej znane są dzieje Polaków, którzy czynami swymi upamiętnili się w sąsiadującej ze Stanami Zjednoczonymi Kanadzie. I właśnie rok bieżący przypomni dwa takie nazwiska — Kazimierza Gzowskiego i Mikołaja Gustawa Szulca. Czterdziestolecie zgonu pierwszego i stuletnia rocznica zgonu drugiego przypadają bowiem w roku bieżącym i uczczone będą uroczystymi obchodami.

Mikołaj Gustaw Szulc, podobnie, jak Gzowski, był emigrantem politycznym, — przybyłym do Ameryki po upadku powstania listopadowego 1830 roku. Jako 23-letni młodzieniec zdobył Szulc na polach bitew stopień majora, sprawując dowództwo pułku krakowskiego po ojcu, który padł na polu chwały. Młody major walczy do ostatka i z upadkiem powstania, ranny, przedostaje się za granicę.

Po kilkuletniej tułaczce przybywa do Stanów Zjednoczonych. Przebywa w szeregu miast w stanie New Jork: w Albany, Syracuse, Oswego, wreszcie osiada w mieście Salina. Otwierają się przed nim widoki spokojnego życia i przy dużych zdolnościach — kariery. Ale umiłowanie, gorące serce, rycerski temperament każą mu odrzucać widoki osobistego powodzenia i rzucić swe życie na szalę zwycięskiej walki.

Dochodzą Szulca wieści o przygotowanym jakoby w Kanadzie powstaniu, dla wywalczenia wolności. Ze Stanów ma wyruszyć wyprawa, mająca wzniecić to powstanie. Szulc udaje się do mającego stanąć na czele wyprawy generała Birge'a i zgłasza się na ochotnika — pragnie swój zapał i zdolności wojskowe oddać na rzecz wyzwoleńczej walki Kanadyjczyków. Jakoż wyprawa w skromnych co prawda rozmiarach — dochodzi do skutku. Oddział, złożony ze stu siedemdziesięciu ochotników, w tym kilku jeszcze prócz Szulca Polaków, przeprawia się na kanadyjską stronę z zamiarem uderzenia na m. Prescott i przyległy Windmill.

Szulc, po wycofaniu się generała amerykańskiego Birge'a, z akcji powstańczej wybiera pod Windmill silną pozycję, która by umożliwiła obronę, aż do czasu przybycia odsieczy od strony Stanów. Anglicy, ściągnąwszy poważne siły, szykują się do zlikwidowania wyprawy. Następnego dnia przypuszczają atak na pozycje Szulca jednocześnie od strony lądu i morza, ogień trwa od siódmej rano do trzeciej po południu, Anglicy jednak mimo ogromnej przewagi, musieli się wycofać. Postanowił więc ściągnąć jeszcze większe posiłki. Wysyła w tym celu jednego ze swych żołnierzy do Birge'a. Wysłaniec przeprawia się w nocy przez rzekę na desce i wraca z zapewnieniem generała, że zostanie wysłany szkuner, który przewiezie wyprawę z powrotem do Stanów. Następnego dnia Anglicy ponawiają atak, bezskutecznie, tak samo nazajutrz. Bohaterska obrona trwa przez cztery dni. — Szulc walczy po bohatersku, świecąc przykładem, broni najbardziej zagrożonych odcinków choć zdaje sobie sprawę z beznadziejności położenia i po ciężkich stratach w zabitych i rannych, ma zaledwie 108 ludzi, a przeciw sobie ponad dwustu milicji i cały 83 pułk, a na rzece jeszcze kanonierki angielskie. Wieczorem piątego dnia Szulc poddaje się z resztą swego oddziału.

Stawiony przed sąd wojenny, Szulc zostaje skazany na śmierć. Szlachetna jego postawa, całkowita bezinteresowność i żarliwość z jaką tłumaczył swe postępowanie, pragnienie zapewnienia wolności ludowi kanadyjskiemu i wyzwolenia go spod władzy Anglików — nie zaważyła na decyzji sędziów, ale wstrząsnęła do głębi ludem kanadyjskim, który w Szulcu uznał swego narodowego bohatera, rzecznika największej sprawy — wolności.

Czas oplótł legendą czyn Szulca, uczynił zeń symbol wolności i poświęcenia. W związku ze stuletnią rocznicą zgonu bohatera odbędą się w Prescott i Windmill uroczyste obchody, w których weźmie udział nie tylko miejscowa ludność, lecz i również przedstawiciele władz kanadyjskich i Stanów Zjednoczonych, a przede wszystkim przedstawiciele wychodźtwa polskiego z obu krajów, złączeni w hołdzie dla bohatera.

Krew Mikołaja Gustawa Szulca, wsiąkła w ziemię kanadyjską, podobnie, jak krew poległych pod Sawannah Kazimierza Pułaskiego, stanowi w dziejach wychodźtwa polskiego za oceanem pozycję piękną, trwałą i przynoszącą polskości zaszczyt.